

SŁOWO

Wilno, Środa 14 lipca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17.82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji: przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Lassuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KIELECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 18 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Batuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. SWIECZANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PŁASK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPOE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SZŁON — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECZANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odnośnieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zalicznicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detali. cena jednego n-r 20 gr.

Opłata pocztowa wliczona w ryczałtem. Redakcja reklam w niezmienionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do umieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i z tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druków Administracji nie obowiązują.

Od chwili rozpoczęcia akcji organizacyjnej OZN, słyszeliśmy wiele mów programowych gen. Galicy, przewodniczącego sektoru na całą Rzeczypospolitą. We wszystkich tych mowach wybija się na plan pierwszy bezwzględne potępienie szmiry demagogicznej, dzięki której mniej lub więcej niepowołane grupki czy mafijskie tumanity organizacje wiejskie i w rezultacie doprowadziły do tego, że stoimy dzisiaj po 20 latach państwowości polskiej zupełnie bez programu rolniczego, z postępującym rozdrobnieniem małej własności, z kompletnym prawie zniszczeniem jedynego naprawę wielkiego polskiego kapitału, t.j. ziemian, i z jednym z najniższych

Galica, Dębicki, Kleszczyński.

stopni życiowych wsi w Europie, przy jednoczesnym wybijaniu nad miarę synekur i dziwolągów biurokratycznych. Można powiedzieć, że prócz komasacji Staniawicza, i prócz akcji gen. Żeligowskiego, mieliśmy same pozycje zerowe, albo minusowe. Bódaj czy nie więcej tych ostatnich. Fakt, że udało się przez 20 lat wmawiać w ludność wiejską, a także w inteligencję, że parcelacja folwarków pomoże radykalnie na nędzę wsi, — dalej przekonanie po rozparcelowaniu już 3 milionów ha, że parcelacja pozostałych 1.300 tysięcy jest kwe-

stją najbardziej palącą i najbardziej błogosławioną skutki przy nieśmiej mającą, to są fenomeny niepojęte, ale dowodzące jak mało można polegać na prostym fakcie, że się ma rację, i jak bardzo trzeba się strzedz bezmyślnego, ale skutecznego hałasu macherów politycznych.

Mowy Galicy piętnowały demagogię, zdaniem której parcelacja to remedium na wszystkie bolączki wsi. Prosty i jasny rachunek wskazuje, że podczas gdy jest na wsi prawie 8 milionów bezrobotnych, bo niezatrudnionych, to parcelacja 1.300 tysięcy hektarów

nie a nic nie pomoże, że przywiązanie zbytniej wagi, że zbytnia walka dookoła tego problemu, tylko odciągnie nas od istotnych, prawdziwych systemów ratunku. Już przed rozpoczęciem akcji Galicy, przekonanie to zaczęło w opinii się ustalać. Gdyby się utrwa- liło, usunęłoby od razu grunt z pod nóg grupki demagogów naprawiaczy, których jedyną racją bytu jest sianie niezgody i żerowanie na walce małych rolników z wielkimi. Wtedy, słynna pisarka romansów, Pani Dąbrowska, wystąpiła z broszurą p.t. Rozdroże, w której z braku argumentów go-

spodarczych, przywołuje na pomoc dzieje pańszczyzny, aby bar- dziej zohydzić ziemian, aby za wszelką cenę otworzyć zamykającą się już, przepaść między dwoma wielkimi skrzydłami rolnictwa polskiego. Dziś, po zdemaskowaniu przez ABC związków, jakie istnieją między panią Dąbrowską a masonerią polską, dalej dzieki interpelacji posła Dudzińskiego i Budzyńskiego, która ujawniła wreszcie nazwiska i miejsce pobytu mafijnych sił warszawskich, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że mieliśmy do czynienia ze starannie obmyślaną dywersją, której cugle leżą w wysokich regionach naprawiaczy, w bliskim otoczeniu Pana Ministra Poniatońskiego.

Już samo wystąpienie sen. Galicy przeciw wszechwładzy demagogii, i przeciw kultowi łatwinizmy w Polsce było w kliki i mafijskie, które oplatają jak sieć pajęczą słabe jeszcze życie społeczne naszej wsi. Ale oto ostatnia mowa gen. Galicy, już nie pośrednio i zasadniczo, ale wprost skierowana jest przeciw organizacji masonstwa w naszym kraju. Dlaczego teraz? Odpowiedź na to łatwa. Otóż z wielu stron padło pytanie, czy prawdziwa orgja antyklerykalizmu szala, która wybuchła po incydencie z Księciem Biskupem Krakowskim, nie była poprostu próbą odegrania się mafii, której interpelacja Budzyńskiego podcinała rację bytu. Umiejmy odgrodzić wyraz oburzenia i żalu, które musiały paść ze strony wszystkich bez wyjątku Polaków, którym pamięć Marszałka jest drogą nad wszystko, od bezwstydnej żerowania na incydencie przez indywidualizm, którym, jak powiedział jedno pismo lewicowe: incydent, „dał obfity plon”. Mowa Galicy jest poważnym, zinnym, ale właśnie dlatego decydującym ostrzeżeniem dla tych ekspozytur mafijnych, które zagalopowały się tak daleko, że łatwo mogą zrułować.

Eksperyment z OZN jest niezwykle interesujący, bez względu na to, czy się jest zwolennikiem czy wrogiem deklaracji płk. Koca. W tej chwili nie można sobie jeszcze zdać sprawy z siły organizacji, ani z zasięgu, jaki potrafi w decydującej chwili uzyskać. Ale

jasnym jest, że nim OZN powstał i w czasie gdy się rozwija, organizacja inna, działająca antykon-solidacyjnie, obwarowana setkami posad kierowniczych w wielu resortach, poprostu mówiąc Naprawa nie śpi. Dowód tego mamy w ostatnim zjeździe C.O. Kółek Rolniczych, która pod batutą posła Dębickiego powzięła szereg rezolucyj, idących po linii niektórych czynników naszego ministerstwa rolnictwa. Linja przewodnia tych panów da się streścić w dwu punktach:

- 1) Umiejętne podsycanie walki małych rolników przeciw wielkim
- 2) Przygotowanie opinii na kolokwizację rolnictwa.

Przez wołanie o przyśpieszenie na pierwszym miejscu reformy rolnej, przez deklaracje o większej ingerencji i planowości na wsi, oba te punkty zostały jak zawsze ostrożnie, ale jak zawsze wytrwale podkreślone.

Pozycje: Galica — Dębicki, (używamy tych nazwisk jako symbolów, zdając sobie sprawę z tego, że to drugie nic a nic nikomu nie mówi) są nakreślone. Między temi pozycjami toczy się walka o duszę polskiej wsi. Jest to walka czynnika konsolidacyjnego z anty konsolidacyjnym.

Tu artykuł mógłby się kończyć. Dobrze, a dlaczego w tytule Kleszczyński? Co tu ma do roboty Kleszczyński? Edward Dzik — Kleszczyński, legionista i poseł? Bynajmniej. W tym artykule o drogach rozwoju wsi nie można pominąć głosu dr. Ignacego Kleszczyńskiego, który parę dni temu zabrał głos w IKC w sprawie zdrady wsi przez młodzież wiejską, w sprawie realnego programu zatrudnienia inteligencji na wsi. Nie trzeba myśleć, że wielcy prezosi dysponujący tłumami zjadami i organizacjami zawsze mają znaczenie większe od nieznanych, ale pilnych, pracowitych i przedewszystkiem pełnych inicjatywy i odwagi cywilnej ludzi. Kleszczyński należy dzisiaj do najlepszych znawców zagadnienia młodej wsi, jego zdanie o cieplarnianych roślinoch określające naprawiaczką robotę na wsi zyskało sobie prawo ohywatelstwa w naszej publicystyce. Dziś jego realny, konkretny apolityczny, lecz wysoce społeczny plan akcji młodej inteligencji na wsi, jest godzien największej uwagi.

Aleksander Bocheński

Sojusz z Sowietami jest zgubą dla Francji

GŁĘBOKIE UWAGI FRANCUSKIEGO GENERAŁA

Fakty nie pozwalają żywić zaufania do Sowietów

PARYŻ. — Prawicowa „Epoque” zamieszcza artykuł gen. Rene Tournes, jednego z wybitnych członków francuskiego sztabu generalnego w czasie wojny i b. attaché wojskowego w Berlinie na temat NIEBEZPIECZENSTWA, jakie groziło Francji w razie zawarcia SOJUSZU WOJSKOWEGO z SOWIETAMI.

Sprawa Tuchaczewskiego — pisze autor — przypominała opanję francuskiej kwestii sojuszu z Sowietami, którego domagają się czynniki komunistujące. Jednak albo Tuchaczewski i jego towarzysze zostali słusznie skazani za zdradę, a wtedy cóż myśleć o wojsku, którego dowódcy są zdolni do popełnienia takich zbrodni, albo też oficjerowie ci nie wydali w ręce Niemiec tajemnic wojskowych, a wtedy jakież zaufanie można mieć do rządu, który morduje dowódców wojskowych z powodu różnic politycznych.

Po tem zasadniczym zastrzeżeniu gen. Tournes przechodzi do samej kwestii sojuszu i zwraca uwagę, iż francusko - sowiecki sojusz wojskowy robiłby

WRAŻENIE OKRĄŻENIA NIEMIEC; czego bynajmniej nie można powiedzieć o SOJUSZU

FRANCUSKO - POLSKIM. Alians z Sowietami pociągnąłby również za sobą porozumienie sztabów już w czasie pokoju.

Sztaby te powinny sobie komunikować przynajmniej częściowo swe plany mobilizacyjne i t.p. W ŚWIETLE OSTATNICH WYDARZEŃ, JAKIE ZASZŁY W SOWIETACH, SZTAB FRANCUSKI NIE MOGŁBY MIEĆ PEWNOŚCI, ŻE TE WAŻNE PLANY NIE PRZEDOSTAŁYBY SIĘ DO WIA- DOMOŚCI NIEMIECKIEJ.

W dalszym ciągu autor stwierdza, że w razie wojny z Niemcami CAŁY JEJ CIĘŻAR SPADŁBY NA FRANCJĘ, która ma granicę długości 700 km., z Niemcami, podczas gdy Sowiety, które takiej wspólnej granicy nie mają, nie mogłyby przyjąć Francji z wydatną pomocą.

Lotnictwo sowieckie również nie mogłoby przyjąć Francji ze skuteczną pomocą, ze względu na to, że musiałoby najpierw POGWAŁCIE TERYTORIUM PAŃSTWA NEUTRALNYCH a potem byłoby ono zbyt oddalone od swych baz działania.

Gen. Tournes przypomina wreszcie okres wielkiej wojny i zawar- cie przez bolszewików oddzielnego pokoju z mocarstwami centralnymi w BRZEŚCIU LITEWSKIM

zaznaczając, że zarówno te fakty, jak i teorie, głoszone przez Lenina i przewodców bolszewickich NIE POZWALAJĄ ŻYWIĆ ZAUFANIA, ŻE SOWIETY WIERNIE DOCHOWAŁYBY PRZYJĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ.

„Sojusz wojskowy z Sowie-

Co zawdzięcza Francja komunistom? Włchzenie w kolonjach i zdradę stanu

PARYŻ. — Deputowany de Keryllis zwraca uwagę na łamach „Epoque” na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia z wojskowego punktu widzenia agitacja komunistyczna wśród tubylców arabskich.

Komuniści głoszą tam konieczność utworzenia niezależnego państwa arabskiego i wskazują na zbrojną rewolucję w razie wojny jako na środek prowadzący do osiągnięcia tego celu.

Dep. de Keryllis przypomina, że 1/3 ARMII FRANCUSKIEJ ZNAJDUJE SIĘ W CZASIE POKOJU W AFRYCE POŁNOECNEJ i że plan mobilizacyjny przewiduje natychmiast przewiezienie do Francji znacznej części tych efektywów.

tami — kończy gen. Tournes byłby więc paktem, w którym Francja rzuciłaby w wojnę wszy- stkie swe siły i narażałaby się na największy wysiłek, podczas gdy Sowiety, nie mogąc przyjąć Francji z pomocą, pozostałyby poza zawieruchą”.

Byłoby to niemożliwe w razie groźby wybuchu powstania wśród tubylców.

W ten sposób AKCJA KOMUNISTYCZNA W ALGERZIE I MAROKKU ZMIERZA DO SPARALI- ŻOWANIA FRANCJI w razie konfliktu zbrojnego i zagraża całemu francuskiemu imperjum kolonialnemu.

Deputowany w ostrych słowach piętnuje akcję komunistów, którzy w Paryżu występują przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu i włoskiemu, a równocześnie pracują nad przecięciem francuskich linii komunikacyjnych z Afryką Północną.

De Keryllis nazywa tego rodzaju działalność zwyczajną ZDRADĄ.

ŻYDZI ŻĄDAJĄ WŁASNEGO OBSZARU

Połączenie Transjordanii arabskiej z Syrią?

Państwo żydowskie ma być republiką

JERUZOLIMA. — Po ogłoszeniu raportu krytyczny dzień piątkowych modłów w meczetach przeszedł bez żadnych incydentów.

Nastroje LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ cechuje wielkie rozczarowanie. Jakkolwiek konkluzje komisji znane tu były już na kilka dni przed ich ogłoszeniem, to jednak do ostatniej chwili nie przypuszczano, aby zlecenia rządu brytyjskiego POKRYWAŁY SIĘ CAŁKOWICIE z konkluzjami komisji co do podziału Palestyny. Cała opinia żydowska odrzuca projekt podziału w nakreślonych przez komisję granicach.

W sprawie tej decydujący głos zabierze wszechświatowy kongres sjonistów w Zurychu w sierpniu. Przeważa zdanie, że GRANICE PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO MOGĄ STANOWIĆ JEDYNI PODSTAWĘ DO DALSZYCH PER- TRAKTACJI.

Sfery żydowskie liczą na wydatne poparcie zainteresowanych państw. Ludność arabska naogół przyjęła wiadomość spokojnie przy bardzo dużym zainteresowaniu.

Podobnie, jak to miało miejsce w roku ubiegłym przy likwidacji rozruchów, najwyższy komitet arabski

zwrócił się telefonicznie do królów i książąt państw arabskich o radę i pomoc w ratowaniu kraju „PRZED IMPERJALIZMEM, ŻY- DOSTWEM I PODZIAŁEM”.

Komitet pragnął w ten sposób jeszcze raz zadokumentować jedność wszystkich krajów arabskich. Naogół panuje przekonanie, że rady królów arabskich pójdą po linii zaakceptowania projektu podziału.

JERUZOLIMA. — W kołach arabskich panuje przekonanie, że z chwili zasadniczego przyjęcia przez obie strony, Arabów i Żydów, projektu podziału Palestyny, będzie wysunię-

ta jako dalszy etap SPRAWA UNII POMIĘDZY NOWĄ PALESTYNĄ - TRANSJORDANIĄ ARABSKĄ A SYRIĄ

Przypuszczają nawet, że koncepcja ta zostanie wyzyskana dla utargowania na rzecz państwa żydowskiego większych ustępstw terytorjalnych ze strony Arabów.

LONDYN. — „Daily Express” do- nosząc, że nowe państwo żydowskie w Palestynie będzie REPUBLIKĄ, przewidy- że pierwszym prezydentem będzie prezes wszechświatowej organi- zacji sjonistycznej DR. CHAIM WEIZMANN.

Roosevelt będzie poraz 3-ci kandydował na prezydenta U. S. A.

WASZYNGTON. W kołach politycznych Waszyngtonu widać wyra- nie wywarła wiadomość, że gubernator stanu Pensylwania, George Earle jeden z najwplywowszych polityków i przewodców partii demokratycznej zapowiedział wysunięcie kandydatury Roosevelta w wyborach 1940 r., a więc na trzecią z rzędu kadencję.

W razie obioru, byłby to fakt bez precedensu w historii Stanów Zjednoczonych, odkąd Jerzy Waschingtton odmówił przyjęcia wyboru na trzeci termin.

Głośno obecnie w Ameryce orga- nizator ruchu robotniczego John Lewis, który w poprzednich wyborach po-

part Roosevelta, ofiarując pół miliona dolarów na kampanię wyborczą, bar- dzo energicznie projekt gubernatora Earle popiera.

NA STRONIE 2-ej

KOMINTERN PRZYGOTOWUJE RZĄDY „FRONTU LUDOWEGO” W POLSCE.

NA STR. 3-ej:

WŁADYSŁAW STUDNICKI: Z CZASÓW WIELKIEJ WOJNY.

PLOTKI
P. STEMPOWSKI ZGŁOSIŁ DYMISJĘ PO INTERPELACJI POSŁA DUDZIŃSKIEGO

Interpelacja posła Dudzińskiego o ujawnienie masonerii, a w szczególności roli w masonerii p.p. Stempowskiego i Skokowskiego wzbudza nadal wielkie zainteresowanie w sferach politycznych. Szczególne poruszenie wywołała wiadomość, iż rada Stempowski, będący bibliotekarzem w Min. Rolnictwa zgłosił swoją dymisję motywując ją tem, iż nie chce stwarzać rządowi trudności. Podobno jednak min. Poniatowski tej dymisji nie przyjął, zapewniając jednocześnie p. Stempowskiego, iż nie będzie narażony spowodu interpelacji posła Dudzińskiego na żadne przykrości.

PRACE MIN. PIASECKIEGO W OZONIE
Wiceminister Juljusz Piasecki ma powierzony obecnie w OZN odcinek organizacji inteligencji zawodowej.

Klub 13 maja
Wśród młodzieży szkolnej kolportowane są od pewnego czasu nielegalne ulotki podpisane przez „Klub 13 maja”. Jak słychać organizacja ta została założona przez grono młodych Pilsudczyków, postępujących w opozycji do akcji płk. Koca. Założyciele Klubu są wychowankami Straży Przedniej, którzy opuścili tę organizację z chwilą jej akcesu do O. Z. N.

Powrót do Warszawy J. E. ks. Kardynała Kakowskiego
WARSZAWA. — Dnia 12 b. m. powrócił do Warszawy po odpoczynku k. Skrzyszewski J. E. ks. Dr. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

WPISY DO WYŻSZEGO KATOLICKIEGO STUDIUM SPOŁECZNEGO W POZNANIU

POZNAŃ. — Wpisy do Wyższego Katolickiego Studium Społecznego są już otwarte i potrwać do dnia 15 września r.b. Warunki przyjęcia do tej uczelni, która, posiadając charakter szkół wyższych w myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, kształci pracowników społecznych wyższego typu, podaje prospekt, który wysłała Sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórna 12b za nadaniem 1 zł.

Dwa samoloty na F.O.N.
„Wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obywateli wolności urzędowania się we własnym domu. Nietawie to zadanie, niełatwa to praca. A jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkim w świecie.”
(J. Piłsudski).

Słowa Wodza Narodu przenikają coraz bardziej do świadomości najdalszych sfer społeczeństwa.
Zrobiono dużo, wysiłek trwa. Zbrojne ramię Państwa stało się groźne dla każdego, kto śmiał zagrozić spokojnej pracy Narodu.
Dba o to każdy, komu droga jest Ojczyzna. Przykładem tego jest: Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, która wpłaciła na konto Funduszu Obrony Narodowej — P.K.O. Nr. 6 — kwotę 50.000 zł. — z prośbą o przeznaczenie jej na zakup 2-ech samolotów.

KOMINTERN PRZYGOTOWUJE RZĄDY „FRONTU LUDOWEGO” W POLSCE
Nieprawdopodobna wiadomość o rozmowie Witosa z delegatem Moskwy

APELUJEMY DO NASZYCH WŁADZ, ABY NA PODSTAWIE TYCH INFORMACJI BACZNIE OBSERWOWAŁY GRANICĘ CZESKĄ

W „Dzien. Pozn.” czytamy: PARYŻ. — Znany tygodnik paryski „Je suis partout” przynosi nieprawdopodobną wiadomość, że Witos, przebywający na emigracji w Czechosłowacji, spotkał się niedawno z jednym z przedstawicieli Kominternu, niejakim Grabowskim. Tematem narady była kwestja utworzenia „Frontu Ludowego” w Polsce. Jaki był przebieg tej rozmowy to „Je suis partout” nie pisze. Nie wydaje się nam co prawda możliwym, aby szef rządu z roku 1920 zechciał nawet przyznać się — komunistą.

W Pradze — według informacji wspomnianego pisma — znajduje się ekspozytura Kominternu na całą Europę środkową. Jeśli chodzi o wywrotową działalność tej ekspozytury na terytorjum Polski, to jest ona ułatwiona dzięki przepustkom tatrzańskim, umożliwiającym przekroczenie granicy bez paszportu. W przebranku turystów, a w zimie narciarzy, agent Kominternu smuglują z Czechosłowacji bibułę agitacyjną i instrukcje dla wywrotowców komunistycznych w Polsce. Via Polska idzie również bibuła agitacyjna do Niemiec, przyczem główne kryjówki znajdują się w okolicy Rudy, Chebzie i na linii Piekary - Katowice. Stąd bibuła smuglowana jest do Niemiec, przy użyciu klasycznych środków przemysłowych. Najczęściej ukrywa się ją w oponach samochodowych.

Wywrotowa akcja komunistyczna na terenie Polski — cytujemy słowa „Je suis partout” — może być poszczególnie w ostatnich czasach pewnymi sukcesami, gdyż pewna liczba intelektualistów polskich, profesorów, pisarzy, dziennikarzy, działaczy politycznych, a wśród nich także prezes rozwiąanej Ligi Obrony Praw Człowieka (p. Strug) — przyp. nasz — opowiada się coraz wyraźniej za koncepcją „Frontu ludowego”. Komintern, zdołał także rozszerzyć swoje macki w niektórych związkach robotniczych oraz w organizacji młodzieży wiejskiej „Wici”.

Powyższe wiadomości „Je suis partout” oczywiście znowu zwracają uwagę na niebezpieczeństwo akcji komunistycznej. Nie wolno zasypiać naszej czujności — licho nie śpi.

Nie mamy możliwości ani sprawdzić, ani odeprzeć informacji wspomnianego pisma, ale apelujemy do władz, aby starannym śledztwem i energicznymi środkami zaradczymi starali się zahamować wywrotową akcję Kominternu na terytorjum polskim.

Samostrzelające kasy
W Urzędzie patentowym w Warszawie zarejestrowano ciekawy wynalazek uniemożliwiający kradzież z kas pancernych.
Elektromonter Edmund Szkutnik polegające na tem, że w ściankach kasy znajduje się szereg luf, które nalażą do siebie naboje gazowe lub pociski. W czasie otwierania kasy przez osoby nieobeznane lub przez odrywanie ścianek kasy, bądź odsuwanie kasy od przyległej ściany, następuje wybuch tych naboży. Kasa posiada kilka obwodów elektrycznych w postaci baterji i zaopatrzona jest w zapłony dla pocisków ostrych lub gazowych, umieszczonych w lufach, znajdujących się w ściankach kasy.

W tych odcinkach, o których „Je suis partout” pisze.
Zdaje się nam, że należałoby przede wszystkim znieść przepustki turystyczne w Tatrach. Mniej więcej zło będzie, jeżeli kilku turystów nie będzie sobie mogło wędrować po skalistych szczytach, niż gdyby nadal ta turystyczna dziura przemakała się indywidualnie wrogie państwowości.

Na drodze likwidacji Incydentu krakowskiego

Kat. Agencja) Prasowa komunikuje:
Z żywym ubolewaniem opinja katolicka dowiedziała się, że incydent krakowski, wbrew oczekiwaniom, nie został załatwiony.
Jesteśmy jednakże przeświadczeni, że taksamo ze strony najwyższych czynników kościelnych, jak i państwowych istnieje najlepsza wola i dążenie do pomyślnego załatwienia tej przykrej sprawy. Spodziewamy się, że załatwienie to będzie miało charakter godny i do stożny, że zadowolili Naczelne Władze Państwa bez ujmę dla Powagi Kościoła i Jego praw i że za-

Może skończą się Biura Personalne
POGŁOSKI O NOWYM PROJEKCIE

W kołach urzędniczych wielkie wrażenie wywołały krążące od kilku dni pogłoski o naradach toczących się w łonie rządu na temat zasadniczych zmian statutu organizacyjnego ministerstw.
Najważniejsza zmiana polegać ma na likwidacji samodzielnych biur personalnych.
Jak wiadomo, w ostatnich 10 latach kierownicy biur personalnych w ministerstwach odgrywali bardzo wielką rolę. Uależnieni bezpośrednio od ministrów i obdarzeni bardzo szerokim zakresem kompetencji, stali się oni niejako symbolem specyficznego kursu polityki personalnej rządu. Są to sprawy powszechnie znane i dlatego zbyteczną rzeczą byłoby opowiadanie, jaką atmosferę w naszej administracji wytworzyłyby rzędy „personalników”.

Echa zająć częstochowskich Około 60 aresztowanych

CZĘSTOCHWA. Spośród aresztowanych w czasie zająć antyżydowskich w Częstochowie, w więzieniu średnim przebywa jeszcze około 60 osób. W tych dniach odbędą się rozprawy sądowe przeciwko dwóm grupom oskarżonych. W pierwszej grupie oskarżeni są Władysław Kasztelan, Józef Pytlarz i Czesław Stanisławski. Akt oskarżenia zarzuca im, iż wznosili na ulicach Częstochowy okrzyki „Niech

żyje rewolucja narodowa”, a gdy policja ich zatrzymała, stawiali opór.

Druga grupa oskarżonych stanowią: T. Puchala, S. Kubat, Antonina Szyrzywczyk, Janina Janus, Marja Miśkiewicz, Z. Zajdel, Fr. Przysławski. Aresztowani oni zostali 21 czerwca i oskarżeni są o to, iż wybiłszy szyby, zniszczyli towar i zdemolowali 4 sklepy żydowskie.

W kołach urzędniczych pogłoski o likwidacji samodzielnych biur personalnych wywołały wielką radość.
Żyjąc rewolucją narodową, a gdy policja ich zatrzymała, stawiali opór.
Druga grupa oskarżonych stanowią: T. Puchala, S. Kubat, Antonina Szyrzywczyk, Janina Janus, Marja Miśkiewicz, Z. Zajdel, Fr. Przysławski. Aresztowani oni zostali 21 czerwca i oskarżeni są o to, iż wybiłszy szyby, zniszczyli towar i zdemolowali 4 sklepy żydowskie.

Min. Kwiatkowski chwali b. min. Matuszewskiego

WARSZAWA. Z dniem 1 lipca br. Centralna Komisja - Oszczędnościowo-Oddłużeniowa, zakończyła swe prace. Komisja Centralna i Wojewódzkie w czasie swej pracy przeprowadziły akcję oszczędnościowo - oddłużeniową w stosunku do 51 miast wydzielonych na (ogólną liczbę 53), 410 miast nie wydzielonych (na ogólną liczbę 450), 163 powiatowych związków samorządu - wycich (na ogólną liczbę 239) oraz 314 gmin miejskich. Ponadto około 1500 gmin wiejskich skorzystało z ulg na mocy specjalnego dekretu.
Zadłużenie samorządów, co do którego zostały zastosowane jakieśkolwiek ulgi, czy to w oddłużeniu indywidualnym, czy też na skutek zarządzeń generalnych wynosiło: wobec wierzycieli publicznych 971,5 milj. zł. wobec wierzycieli prywatno - prawnych 163,9 milj. zł., — razem 1105,4 milj. złotych.

W procesach oddłużeniowych umorzono wierzycielności 351,5 milj. zł. z czego na wierzycielności publiczno - prawne przypada 330,5 milj. zł. (ca 35 proc.), na wierzycielności prywatno - prawne 21,0 milj. zł. (2,8 proc.).
Obługa zadłużenia w związkach, które skorzystały z ulg indywidualnych i zbiorowych oceniana była na 98,3 milj. zł. rocznie, obecnie zaś wynosić będzie ca 33 milj. zł.
W związku z zakończeniem prac komisji, w dn. 8 bm. odbyło się w sali konferencyjnej B. G. K. posiedzenie zamykające prace Komisji Centralnej i Komisji Wojewódzkich.
Po sprawozdaniu prezesa dr. M. Jaroszyńskiego, zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, podkreślając pozytywne rezultaty prac Komisji. Czy to miała być pochwała także dla poprzedniego kierownika prac komisji, b. min. Matuszewskiego?

Afera bankowa
SPRZEDAWALI AKCJE NIEISTNIEJĄCEGO BANKU

Piszą nam z Warszawy:
Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie ogromnej afery bankowej, polegającej na sprzedawaniu obligacji państwowych przez fikcyjny bank.
Od pewnego czasu do mieszkań prywatnych w Warszawie zgłaszali się akwizytorzy, którzy proponowali sprzedaż na raty obligacji premijowych, wydanych przez Bank Gospodarczy - Kredytowy w Krakowie. Proponowane przez przedstawicieli wspomnianego banku obligacje miały być losowane 9 razy w roku z najwyższą premją 40 tysięcy złotych i trzy razy z premją pół miliona złotych. Akwizytorzy okazywali legitymacje wydane przez Bank Gospodarczy - Kredytowy w Krakowie.
Warunki nabycia pożyczki były świetne. Gotówką akwizytorzy pobierali 8 zł., resztę należności miało spłacać na konto Banku w P.K.O. do 45 roku.
Agenci odwiedzali głównie dzielnice robotnicze i służące, zapewniając, że jest to najlepszy i najkorzystniejszy sposób powiększenia dochodów i wygrania znacznej sumy.
Wreszcie aferę zdemaskowano. Jedną z klientek po wpłaceniu żądanej sumy i otrzymaniu potwierdzenia, zgłosiła się do Min. Skarbu z prośbą o wyjaśnienie drobnych szczegółów. Ministerstwo odpowiedziało, że takie go banku nie ma i nigdy nie było w Polsce, a sprzedaż jest zwykłym oszustwem.

Wreszcie aferę zdemaskowano. Jedną z klientek po wpłaceniu żądanej sumy i otrzymaniu potwierdzenia, zgłosiła się do Min. Skarbu z prośbą o wyjaśnienie drobnych szczegółów. Ministerstwo odpowiedziało, że takie go banku nie ma i nigdy nie było w Polsce, a sprzedaż jest zwykłym oszustwem.

W WIRZE STOLICY
DWIE OPINJE

Amator — automobilista, człowiek co kocha swój samochód więcej niż żonę, mówi mi z gorczy:
To nie do zniesienia! Nie ma większych lotrów, oszustów, złodziei od tych mechaników. Cała branża samochodowa w Polsce to jedno bagno. Bandyta na bandycie.

Jeśli nie stać nad takim mechanikiem i nie patrzeć na ręce to zawsze natnie. Zamiast nowego wentyla, wsadzi stary, zamiast dać nową taśmę hamulcową przyklepie starą, cylindra nie oszlifuje naleziec i potem jest na nic, akumulatora nie naladuje porządnie, śrubę źle dopasuje i w drodze się gubi, nową żarówkę wykręca i zastępuje ją zużytą, świece podmienia, podczas pracy nie uważa i porysuje lakier na skrzydłach, benzynę z zaskady wykradnie ze zbiornika, z oliwą poszczupuje i naleje gorszej, wytworuje oski niedbale..... No słowem zrukuje wóz.

Jeszcze za pierwszym razem jako tako, coś niecoś robi. Ale gdy się mechanik do pana przyzwyczai, gdy pan stale mu maszynę oddaje — koniec! Partoli niemożliwie, jest pewien, że pan i tak do niego znów przyjedzie, więc im prędzej coś się panu znów zepsuje tem lepiej dla niego. Iluż drani uśmiechnie coś nadrabiały by mieć za tydzień robotę.
A zdzierają wszyscy! Byle drobniak — zaraz 25 — 50 zł. Te ich reperacyjki kosztują drożej od kupna samochodu. Bez sumienia są ceny. Za kwadrans roboty każą sobie płacić 30 zł. Za blaszkę liczą tyle co za rower, za muterkę, tyle co za wieprza. Ach, ci mechanicy obrzydają, uniemożliwiają motoryzację! Lepiej chodzić piechotą niż mieć z nimi do czynienia.

Obdarty i skwaszony mechanik mówił mi aż plując ze wstrętu:
— 20 lat pracuję w tym fachu, mam duży warsztat i figę mi przynosi. Klienci tacy złodzieje, tak nacinają, że rady sobie dać nie można. Przyjeżdża poważny dyrektor, doktor czy mecenas, auto oddaje, potem płaci, zabiera, przyjeżdża znowu. No to już się go traktuje jak stałego klienta, ma zaufanie.

Przychodzi wreszcie poważniejszy remont, rachunek wynosi 300 — 400 zł. On daje 50 i obiecuje resztę jutro, że niby ma w P.K.O., musi podjąć. Dobrze, odjeżdża. I tyle go pan widzi. Przez miesiąc, dwa, ani się pokaże. Idzie się do niego, nie zastaje w domu, kryje się, chowa, nie chce płacić. Wytoczyłem parę procesów, ale to żaden interes. Tyle łazęgi, mitręgi, odwołań kosztuje dwa razy więcej niż się wyegzekwuje. Ot krzyżyk na forszę trzeba postawić.

Każdy niedopłaci, zapomni obieca jutro... I zawsze traci się i klienta i forszę.
Każe sobie taki naprawić coś w maszynie, potem przynosi stary akumulator do niczego, każe go wymienić na jutro naprawić, zabiera wóz i nie pokazuje się więcej. Gdy go się gdzieś przykażali jeszcze się obraża: jakto, zostawił przecie akumulator zamiast zapłaty, to więcej wart. A mnie na czorta stary grat?

Gdyby mi dali posadę woźnego w biurze bez namysłu rzuciłbym tę całą mechanikę. Z takimi klientami jak u nas są to tylko można przekląć tę całą niestanną motoryzację.
Karol.

ÇA C'EST PARIS...

— No i jak? no i co? czy naprawdę wystawa dalekiej przyszłości w gruzach dotąd pograżona? czy aby... Od czegoż właściwie zacząć?
Kiedy siedzimy w kawiarni, a wlaście wprost na chodniku w jasne, letnie popołudnie, pieni się przed nami w wysokich szklanych pachnącej sierpiem i słońcem, wygrzany, złotawy eide, pędzi przed nami, przechodzi, przewija się i goni w nieustannym pośpiechu cały Paryż. Tocz się i suną nieskończonym szeregiem limuzyny, limuzyny, limuzyny. W prawo na krawędzi nieba i wspinającej się w górę ulicy pochylili się Łuk tryumfalny; pochylili się, objął, odczyt miłośnie, odgrodził od świata potężnymi ramionami centrum i serce Paryża — grób nieznanego nikomu żołnierza. Na szerych kamieniach krwawi się i złoce, rozkładają wachlarzem białe płatki, wybuchają zgnatą jaskrawym płomieniem naręcza, snopy, bukiety, pęki, kwiaty, kwiaty; kwiatów tysiące.
Na skrzyżowaniu gwarnych ulic zabrakło policjanta, ale przysiadłże la-

kwiat — opuszczone nisko powieki, twarz skupiona i pełna zadumy — Myśl.
W ogrodzie wśród róż, zasiał Pen-seur — Myśliciel. Nagie, muskularne ciało. Potężną głowę wsparł na pięści, napiął muskuly, palec nóg obejmują kurezowo kamienną krawędź — i tak trwa pełen skupionej siły w ogromnym wysiłku myślenia.
A heł, wysoko, pod samem niebem, rogami sięgające białych obłoków, na któreś tam krawędzi, nad miastem pochylona zawisa szpetna chimera. Płaski nos, wywieszony jeżor, niskie czoło, zła, rogata i uskrzydłona, wsparła gruby łeb na obu łapach i w zamysleniu spogląda na Paryż kłębując się i wirując gdzieś tam w dole. Mileżęca i badawcza, ziemiężna, złośliwa strzyga z Notre - Dame.
— Na bulwarach roztańczony tłum ça c'est Paris — to jest Paryż...
Siedzą na wysokich stołkach w barze przy ladzie, śpiewają, wymachują do taktu nogami, ełują się i plotą trzy po trzy. Radosny naród pijący wino. Nadepniesz mu na nogę, albo trącis go w bok z całej siły, a

ten ci na to odpowie dowcipem i parknie w nos śmiechem — O la, la, monsieur...
Zdemoralizowani są okropnie. Leżą na terenie przyszłej wystawy wśród gruzów i pyłu do góry bruchem i wygrzewają się jak koty w słońcu. Albo grożą strajkiem w kawiarniach i znow odpoczywają. I to wtedy, kiedy tuż obok robota idzie jak z płatką, kiedy wspaniała wystawa przemysłowa w Düsseldorfie nie spóźniła się ani o godzinę, gdzie panuje wzorowy ład i porządek. A jednak... nigdy, przynędy najdoskonalszy, najbardziej cudowny wytwór techniki nie dogoni i nie dorówna pomysłowości i fantazji zepsutego i niesforne, genialnego dziecka. Ustawiliście w Berlinie wzdłuż Unter den Linden długim szeregiem stylizowane, sztywne, czarne latarnie, ale nie zdobylibyście się nigdy na uśadnienie gromady śmieśnych i wesółych, szklanych kurek pod fontanną na najruchliwszej ulicy, pośród Champs — Elysées. Tego wam właśnie brakuje.
— Na bulwarach roztańczony tłum... Nad Tryumfalnym Łukiem, nad siedmiu mostami Sekwany, nad Wielkimi Bulwar schodzi, gęsty mrok. Ro-

zeszły się, znikły strzepy białych obłoków. Zapala się gwiazdy, rozbił się zagadkowo, zwozi..., aby naza-jutrz rano wyjść znów na ulicę byle jak ubrana, w brzydkiej sukni i nie-twarzowym kapeluszu.
Niebo błękitne nasiąka powoli złotem i — zaczyna różowieć. Jakiś miodien ułone niebo Paryża?
Różowy, zawsze różowy! Przedziwny, różowy kolor niespotykany nigdzie więcej.
Popołudniu słońce paliło światła na lśniącym, czarnym lakierze, nocą odbijają się różnokolorowe twarze neonów, ślizgają się nagie błyski po ścianach aut.
Nikną w głębokich tunelach podziemne metro, w Tabin girls tańczą tradycyjnego kankana, przychodzą i odchodzą elektryczne pociągi, pachną różę w ogródku muzeum Rodin'a, a z wyżyn Notre — Dame łypie okiem za krawędź uskrzydłona, rogata chimera.

Na skrzyżowaniu gwarnych ulic zabrakło policjanta, ale przysiadłże la-
Karol.
Eddy.

Cort' il skrucha

Wszystko mu jedno..

Rutynowanych pijaków, restauratorów, oraz ludzi, urządzających wytworne przyjęcia powinien zainteresować fakt, że stworzono nowy cocktail Wallis - Warfield, czyli obecnej książnej Windsoru. Dzięki opublikowaniu przepisu na ten cocktail przez *The New Yorker*, a powtórzeniu go przez inne pisma zagraniczne, jestem w tem szczególnie położeniu, że mogę go podać szanownym czytelnikom. (Niestety tylko przepis, nie cocktail).

Przepis nie jest skomplikowany: cointreau, pepermint, gin, sok cytrynowy, woda sodowa, kawałek lodu.

Największą tajemnicą cocktailu jest oczywiście ilość każdej z poszczególnych ingrediencji. Tej proporcji, niestety, nie znam, ale od czego są próby? Należy tak długo mieszać i próbować, aż cocktail będzie doskonały. Pewien mój znajomy przeprowadził z pewną mieszaniną cocktailową bez przerwy próby przez tydzień i w końcu doszedł do świetnych rezultatów. Chodzi o to tylko, żeby się nie zniechęcać niepowodzeniami.

Osobiście mam zamiar spróbować dzisiaj. Okazja jest! Przecież to rocznica zburzenia Bastyli.

Gdy w operze wiedeńskiej występował Michał Bohnen — opowiada Franciszek Molnar — miał tak olbrzymie powodzenie, że różni paskudnicy na bileciech, wykupywali już rano wszystkie bilety, by je później odsprzedać po cenach dziesięciokrotnie wyższych. Trzeciego wieczoru mogli nabyć już tylko po jednym bilecie, a jakkolwiek kurs tych biletów wzrósł fantastycznie, żaden z nich nie sprzedał swego wieczorem, lecz każdy poszedł na przedstawienie, by usłyszeć śpiewaka.

To się nazywa powodzenie!

Marek Twain opowiadał następującą anegdotkę: „Jako mały chłopak uważałem pewnego dnia na ulicy wosk z melonami. Ponieważ nie widziałem nikogo w pobliżu ogarnęła mnie pokusa, ukradłem jeden melon i uciekłem w kąt.

Ledwie zatopiłem w melonie zęby, odczułem taką skruchę, że opędziłem pobiegłem z powrotem do wozu...

— I położył pan skradziony melon?

— Tak. A wybrałem sobie dojrzalszy.

W dowiepnym feljetonie *Wieczoru Warszawskiego* czytamy:

W restauracji było duszno. Muchy całemi rojami brzęczały przy nas.

— Cholera — rzekł flegmatycznie Kazio.

— Czemu klniesz?

— Wcale nie klnę. Cholera, tyfus, czerwotka, — diabli wiedzą co roznoszą te muchy. Hej, kelner! Proszę dać coś zjeść tym muchom na mój rachunek! A dla nas dwa razy zając i wino takie jak zawsze.

Nie przesadzajmy! Nie, żebyśmy nie wierzyli w to „wino, takie jak zawsze“, owszem wierzę, ale żeby teraz w lipcu podali panom w restauracji zajęcia? Nie. To bzdura!

— Panie Kazimierzu, kto to była ta pani, z którą pana wczoraj widziałem w teatrze? Czy to żona?

— Owszem żona, ale lepiej jej o tem nie mówić.

— Słyszałem, że kasjer Bogackiego uciekł, zabierając mu nie tylko kasę, ale i żonę...

— Tak. Żonę zabrał, żeby nie wyszło za nim listów gończych.

— Jacusiu, byłeś dzisiaj na lekcji negreczyny i dlatego pozostawie cię tu przy sobie w klasie, przez godzinę po skończeniu lekcji...

— Jak pani chce. Mnie tam wszystko jedno, co sobie ludzie o nas pomysłą...

Wybr. Wel.

CZEM WIECEJ ZIELENI I KWIECIA W MIEŚCIE — TEM WIĘCEJ ZDROWIA I RADOSCI!

Z czasów wielkiej wojny

Z powodu książki d-ra Jana Hupki

Dr. Jan Hupka, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa krakowskiego, brał czynny udział w robotach N.K.N., organizacji Legionów: zbieraniu odpowiednich funduszy i prowadzeniu propagandy, tak w Galicji, jak i w Królestwie w okresie wojny. Spisywał on w tym czasie dziennik, który niedawno ogłosił drukiem. Książkę tę, liczącą czterysta kilkadziesiąt stron, przeczytałem jednym tchem, jakkolwiek ogromna większość wypadków, notowanych przez posła Hupkę była mi znana, z obserwacji naszego życia politycznego w owym okresie.

Książka dr. Hupki posiada urok przez to, że jest pisana przez człowieka mocnego, o dużej cywilnej odwadze, który nie załamывał się, gdy załamывali się inni i śmiało zwałczając nasze przystosowanie się do rozbiorów i ujarzmienia. Gdy się czyta kartki tego dziennika, odczuwa się się sympatię i szacunek dla ich autora.

Posel Hupka był członkiem i zwolennikiem N.K.N. i wielkim przyjacielem, powiem nawet, wielkim biczem profesora Władysława Leopolida Jaworskiego.

Do N.K.N.-u nie należałem. Miedzy mną a Jaworskim i jego przyjaciółmi panowała niechęć, wytworzona stosunkami przedwojennymi. W 1909 r. w czasie konfliktu bośniackiego, Jaworski pisał, że podczas wojny Polacy spełniać będą tylko swą powinność względem państwa, do jakiego przynależą. Umieściłem wówczas artykuł w „Kurjerze Lwowskim“: „Bartek zwycięzca, jako ideał publicystów z „Czasu“. W piśmie tem przez cały okres przedwojenny zjawiały się artykuły i wzmianki, skierowane przeciwko naszemu wojowemu pogotowiu. W pierwszym roku wojny, gdy wdziałem Jaworskiego, szczerze pracującego nad wzmocnieniem naszej aktywności politycznej, skierowanej przeciwko Rosji, powiedziałem mu raz, gdy się skarżył na trudności, jakby ciężkie gazy, które spotyka działalność N.K.N.-u: Panie profesorze, a przecież Pan sam rzucił kamienie, które są dziś na Pańskiej drodze, i Pana i jego przyjaciół politycznych krwawią“. Gdy się tworzył N.K.N. poseł Sliwiński i Rutkowski chcieli mnie wprowadzić do N.K.N.-u ad personam, jako głównego propagatora przygotowywania się do wypadków, które dziś nadeszły. Utracił to Jaworski, poparty przez Daszyńskiego. Przyszli na moje podwórko, a teraz nie chcą bym brał udział w decydującym stanowisku, tylko chcą, bym się podporządkował. Jaworski proponował mi, abym z ramienia N.K.N.-u osiadł w Budapeszcie. Odrzuciłem tę propozycję i poszedłem własną drogą, udając się na teren okupacji niemieckiej. Nie byłem więc wcale N.K.N.-nistą, a jednak, pomimo, że poszedłem inną drogą niż N.K.N. i prawdopodobnie, gdy bym na początku wojny znalazł się w tej organizacji, wkrótce bym z nią zerwał, jednak uznawałem zawsze zasługi N.K.N. i ofiarne akcje Jaworskiego, Hupki, oraz kilku innych działaczy tej organizacji, którzy w pewnych momentach mieli przeciwko sobie nie tylko złałamucą, zdemoralizowaną opinię Królestwa, ale i znacznie częściej — Galicji. Te trudności, z którymi musiała borykać się N.K.N. doskonale zarysowują się w książce doktora Hupki. Przedewszystkiem występuje na każdym kroku okropna głupota Austriaków:

„Zdumiewającą jest ignorancja austriackich oficerów Niemców, zwłaszcza na polu etnografii. Nawet wyjątkowo, sztabowi oficerowie idą na wojnę w tem przekonaniu, że przekroczą w marszu na Krasnuk granicę rosyjską, spotkają tam rosyjską ludność“ (str. 13, 17 sierpnia 1914 r.). „Biskup Wałęga opowiadał mi o przygodach kilku proboszczów z pod Tarnowa, których komenda austriacka kazała aresztować i przetrzymać w więzieniach pod strażą przez dwie doby. Dopiero gdy przy przesłuchaniu stwierdzono, że są kacińskimi księżmi, puszczono ich. Biskup dziwił się ignorancji oficerów, którzy nie wiedzieli, że pod Tarnowem ruskich księży być nie może“ (str. 29 — 2 listopada 1914 r.).

„Z powodu rozbięcia legionu wscho-

dniego przez Skarbka, Cieńskiego i endecków, kazały władze austriackie sejmiki i aresztować pojedynczych legionistów nie rozróżniając między żołnierzami wschodniego a zachodniego legionu. Sprawę udało się wyjaśnić, ale zły krwio narobiło to dużo.

„Jeszcze we Lwowie dowiedziałem się o mianowaniu namiestnikiem Galicji Niemca gen. Kolarda. Kolard, objawszy urządowanie, przemówił najpierw po niemiecku, potem dopiero po polsku, kładąc nacisk na znajomość ruskiego języka wśród urzędników. Równocześnie ukazało się rozporządzenie ministra kolei, wprowadzające język niemiecki urzędowy w wewnętrznej służbie“.

„Czy biurokratów austriackich zły duch opętał? Czechom, którzy zdradzali Austriaków, przechodząc masowo do nieprzyjaciela, nie dało się obcego namiestnika. Rusinów, którzy też zdradzali i na prawosławie masowo przechodzili — wyraźnie się głaszczono. To już więcej, jak zwykła austriacka złośliwość i głupota. W tem jest jakiś zamiar, w tem jest jakaś metoda“ (str. 103 — 27 lipca 1915 r.).

„Ciężką głupotą władz austriackich była dla mnie niespodzianka, bo w Galicji rządzący się sami i centralne władze austriackie nie miały w naszym kraju nie do gadania. Obecnie jednak głupota austriacka ujawnia się w całej pełni“.

„Nie to, że wogóle źle traktują Polaków, a biednym uchodźcom pozwalają umierać z głodu, przeznacząc na ich wyżywienie mniej, jak na rosyjskich lub serbskich jeńców wojennych“.

„Nie to, że i na bawiącą na wygnaniu inteligencję polską patrzą z wyrażeniami oznakami nieufności, nie szczędząc dokuczliwości i szpilek na każdym kroku“.

„Naczelny Komitet Narodowy domaga się od samego początku wojny, by legiony polskie użyte były w całości pod komendą Piłsudskiego do walk w Królestwie. Prosty rozum komendy austriackiej, o ile chce politycznie wojnę prowadzić, nakazuje używać wszystkich oddziałów legionowych w Królestwie, gdyż o ile 20 tysięcy karabinów są wobec milionowej armii pomocą wojskowo nieznaczną, to politycznie na terenie Królestwa może to być pomocą wielką“.

„Tymczasem, wbrew postulatowi naszym zrobiono wprost przeciwnie. Obecnie ani jednego legionisty niema w Królestwie“.

„I w chwili, gdy świat cały w ogniu, gdy wszystko się wali, to austriacki minister generał Georgi nie ma o niczem lepszem do myślenia, jak o tem tylko, by zapobiec, aby przypadkiem porucznik legionowy nie uważył się za równego porucznikowi austriackiemu“.

„Główną treścią tego jest, że oficer legionów ma pierwszy salutować równego rangą oficera austriackiego. — Drobiazg to bez znaczenia, ale drażniący i ilustrujący ciężką głupotę dygnitarzy austriackich“.

„Robiono też trudności z przyznaniem rodzinom legionistów tych praw do zaopatrzenia i zasiłków, jakie mają rodziny powołanych rezerwistów“.

„Zasłaniano się brakiem ustawy, oraz tym przepisem, że narówni z rezerwistami armii mają być traktowane tylko te drużyny strzeleckie, które oparte są na wzorowym, zatwierdzonym przez władze statucie, tymczasem legiony nie mają takiego statutu“.

„Wreszcie, gdy odnośni urzędnicy austriacy zostali przez nas nabezłani i wykpieni, że w chwili światowej wojny bawią się w takie drobiazgowy prawnicze wykryty, eżem szkoda Austrii, zabrali się życzliwie do sprawy i wreszcie ich genialni prawnicy wynaleźli sposób, z którego byli ogromnie dumni“ (str. 37 — dnia 5 grudnia 1914 r.).

„Biliński, prezes Koła Polskiego, przy objęciu prezesostwa w N.K.N. stwierdził niedołęstwo i złą wolę władz w Cieszyńcu. Podał, że w samej zachodniej Galicji jest 300.000 ha roli uprawionych, a nie obsianych, gdyż rząd zabrał co było, a owsa i jęczmień do siewu, mimo obietnic nie dostarczył. Wrogowie Austrii mogliby tym dygnitarzom, co tu zawinił, wyrazić wdzięczność“ (1-go maja 1915 r.).

„Zandarni i urzędnicy cesarscy na terenie okupacyjnym prowadzili propagandę na korzyść Rosji“.

Te błędne posunięcia Austrii mogły być zrozumiałe dla znawców stosunków austriackich. Cze-

si napozór bardzo lojalni względem Austrii, wzajemnie wspierający się w robeniu kariery, podczas wojny świadomie i celowo szkodził Austrii. W głównej kwatery w sztabie generalnym było dużo Czechów zewnętrznie zgermanizowanych, lecz w gruncie rzeczy, będących Cechami, i jak wszyscy Czesi, posiadających nastawienie moskalfilskie.

Politykę zewnętrzną Niemiec austriacki mało się interesował. Rzecz charakterystyczna, biblioteka Parlamentu Austriackiego bardzo duża, posiadająca olbrzymi dział polityki społecznej, nie posiadała niemal książek z zakresu polityki zewnętrznej. Gdy kiedyś zażądał książki Miljard'a: „Ameryka and Faraster Quaestion“ (Ameryka i kwestja wschodnio azjatycka), bibliotekarz zażądał się szczerze i powiedział: „Pan żąda niemożliwej książki. Kogoż to w Austrii może obchodzić stosunek Ameryki do kwestji wschodnio - azjatyckiej? Na co odpowiedziałem: „Czy stanowisko Ameryki w tej kwestji nie wywiera wpływu na międzynarodowe położenie Rosji i czy międzynarodowe położenie Rosji jest rzeczą obojętną dla Austrii, przez Rosję zagrożoną? Na co otrzymałem odpowiedź: „Polityka zewnętrzną zajmuje się nie parlament, a cesarz, a jego organem jest ministerjum spraw zagranicznych. Delegacja czasami porusza sprawy polityki zewnętrznej, ale tego cesarz nie lubi“.

Było to latem 1914 roku. Od 1908 roku do 1914 r. wydatki na armię Austro - Węgier zwiększyły się o 88 proc. Austrija militarnie przygotowywała się do wojny, lecz nie przygotowywała się politycznie i psychicznie. Gdy w „*Wieku Nowym*“ oraz w kilku innych organach galicyjskich, sympatyzujących z naszym bojomem pogotowiem, zjawiały się wiadomości dosyć często o agitacji za wojną Towarzystwa Prykarpackoj Rusi w Petersburgu, lub słowiańskiego Towarzystwa, w prasie wiedeńskiej nie było niemal o tem wzmianki. Wykształcenie oficera austriackiego nie przekraczało wiadomości z nauk militarnych. Geografia polityczna i ekonomiczna Rosji nie wchodziły w zakres studjów nawet szkół wojskowych.

W końcu 1908 r. gdy zanośli się na wojnę z Rosją, wskutek sprawy bośniackiej, endecy galicyjscy byli zwolennikami frontu anty-rosyjskiego. Zmianę frontu niedawno usiłował mi wyjaśnić prof. Stanisław Grabski. Powiedział mi, że polecono Głabińskiego, który był członkiem delegacji na audjencję u cesarza zapytać o stanowisko Austrii w sprawie polskiej na wypadek wojny z Rosją. Cesarz nie dał zadawalniającej odpowiedzi, mówiąc, że Austrija w tej kwestji będzie musiała liczyć się z opinią sprzymierzonej z nią Niemiec. Odpowiedź ta zdaniem Grabskiego zdecydowała o stanowisku endecków podczas wojny. Było to naiwne postawienie sprawy. Cesarz austriacki, mający bardzo małe zaufanie do Głabińskiego, nie mógł mu więcej powiedzieć. Podczas kryzysu bośniackiego, Dzieduszycki Wojciech, mający pewne zachowanie w sferach dworskich, był najważniejszą sprawą polską winusposobiony optymistycznie, co nim byli narzucić przez naszą aktywność. Endecy i podolacy weszli do N.K.N.-u, lecz odrzucając się załamali przy pierwszych niepowodzeniach Austrii, przy okupacji Lwowa. Stanowisko tych dwóch grup w Galicji przez cały czas wojny było bardzo chwiejne.

W dzienniku, prowadzonym przez Hupkę w okresie wojny, podane jest moc faktów, wykazujących brudzenie w sprawie Legionów różnych stronnictw galicyjskich. Stronnictwa lewicy brudziły nie mniej od stronnictw prawicowych, biskupi galicyjscy odnosili się nieufnie do N.K.N.-u, ze względu na udział w nim socjalistów. Z początku między socjalistami, właściwie ich przywódcą Daszyńskim a innymi członkami N.K.N.-u nie było różnic zasadniczych. 29 kwietnia 1916 r. Daszyński występuje w obronie odezwy

przeciwników N.K.N.-u z obozu klerikalnego, 26 maja tegoż roku Daszyński występuje na posiedzeniu komisji wykonawczej N.K.N.-u przeciwko werbunkowi w Królestwie i napada na departament wojсковy, kierowany przez Sikorskiego. „Z chwilą ugody z kołem Polskiem i dokonywania konsolidacji w Galicji, gdy wszystkie stronnictwa wstąpiły do N.K.N.-u socjaliści zaczęli wracać do swej przyrodzonej roli — opozycji“ — pisze Hupka 27 czerwca 1916 r.

W tym to bowiem dniu Daszyński postawił demonstracyjny wniosek, by N.K.N. zwrócił się do wspólnego rządu Austro - Węgier z następującymi żadaniami:

„1) By Austro - Węgry oświadczyły się raz oficjalnie, jakie mają zamiary w sprawie polskiej.

2) By zgodziły się i pomogły do przystąpienia legionów w armię polską pod komendą wodza wysokiego z łona legionów.

3) By zgodziły się zaraz w porozumieniu z Niemcami na ustanowienie rządu polskiego“.

Oprócz tego żądał Daszyński wówczas, aby kwestja werbunku podana została pod rozstrzygnięcie czynników politycznych Królestwa, t.j. C.K.N.-u i Koła międzypartijnego. C.K.N. składał się z przedstawicieli partji lewicowych koła zaś międzypartyjne z endecków i postępców, zwolenników bierności oraz utrzymujących kontakt z Koalicją.

Przeciw wnioskowi Daszyńskiego wystąpił Srokowski, Hupka i German. Hupka w swem przemówieniu wskazywał, że identycznie niemal wnioski stawiali socjaliści po upadku Przemysła w marcu 1915 r. i po wypowiedzeniu wojny przez Włochy w maju 1915 roku, że tłem było przekonanie, że Austrija jest zniszczona, że niema się co z nią liczyć, że wtedy okazało się to błędem i może okazać się i teraz.

Wniosek Daszyńskiego w wysokim stopniu nie odpowiadał logicznie wypadków. Bitwa pod Łuckiem była przegrana Austrii, która została uratowana wówczas przez Niemcy. Otóż wystąpienie w owej chwili z żadaniami, by Austrija wystąpiła oficjalnie w sprawie Polski, nie mogło odpowiadać temu rozwiązaniu, którego zwolennikiem był Daszyński.

Gdyby Daszyński był zwolennikiem koncepcji klubu państwów ców, oparcia odhudy Polski o Niemcy dla wytworzenia Polski z dawnymi jej ziemiami wschodnimi, chociażby narazie bez Galicji, to wniosek jego w pewnej części byłby usprawiedliwiony, gdyż mógłby spowodować oficjalną likwidację koncepcji polsko - austriackiej. Lecz wówczas nie można było sprawy werbunku uzależniać od koła międzypartyjnego, organizacji pacyfistów, lub od C.K.N.-u.

Do organizacji lewicowych w Królestwie odnosił się Hupka sceptycznie. 31 sierpnia 1915 roku pisze w swym dzienniku:

„Dzień dzisiejszy mieliśmy zajęty posiedzeniem z grupą lewych partji niepodległościowych. Wrażenie jeszcze smutniejsze. Zdawało się nam, że tu znajdziemy zrozumienie i poparcie. Tymczasem znaleźliśmy tu poparcie zupełne tylko w kierunku zajęcia frontu przeciw Rosji — ale poza tem dzieciństwo i żakostwo polityczne. Reprezentanci lewych partji urozili sobie, że są światową potęgą i że mogą grozić i stawiać warunki — i Niemcom i Austrii. Że jeżeli oświadczy się przeciwko werbunkowi w Warszawie, to Austrija tak się tego przestraszy, że wejdzie z nimi w rokowania, uda się w pokorę i zgodzi się na najważniejsze ich żądanie, by wozdem wszystkich wojsk polskich został Piłsudski“.

Hupka orjentował się dobrze w charakterze i wartości Piłsudskiego, co zaś do innych działaczy na terenie Królestwa, nie posiadał odpowiednich informacji oraz odpowiedniego wyczucia. Co zaś do działaczy galicyjskich oddawna zaprzyjaźnionych z Jaworskim, cenili go bardzo wysoko, zdaje mi się nawet, że przeceniał, często i życzliwie wspomina o Konstancym Srokowskim. Hupce, Jaworskiemu i Srokowskiemu zawdzięczamy, że N.K.N. dotrwał do końca wojny i był ochroną Legionów, tych zasadniczych kadr naszej siły zbrojnej. Władysław Studnicki.

Notatki polemiczne

„Kurjer Powszechny“

Kardynał Pacelli musiałby być mocno uradowany, gdyby otrzymał wczorajszego „Kurjer Powszechny“ z artykułem „Obserwatora“ p.t. „Czy Papież przystąpi do frontu ludowego“. Człowiek, który doradza Papieżowi to świetne posunięcie, daje do poznania, że „frontowi ludowemu“ byłoby to wcale na rękę, a że to jest możliwe, to fakt, tylko, że Papieżowi Mussolini... nie pozwala. Nie pozwala Papieżowi wystąpić otwarcie przeciw Hitlerowi, nie pozwala przejść na stronę wroga faszyzmowi, jednym słowem blisko 400-miljonowy Kościół Katolicki ze swoją siłą, która kruszyła i przetrwała wszystkie potęgi, jest zdaniem p. Obserwatora, zaplątany w intryge faszyzowską.

Alte kardynał Pacelli zdołał wyminąć się z pod nadzoru zbirów Mussoliniego i pojechał do Francji, gdzie go witał serdecznie p. Delbos, mason 18 stopnia, gdzie wreszcie masy na ulicach witały na cześć Legata a latere.

Nie są to poglądy oryginalne p. Obserwatora. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że największymi „obrońcami“ katolicyzmu są dzisiaj takie pisma jak „Robotnik“, „Kurjer Powszechny“. Jeszcze bardziej katolickimi zrobili się pisma żydowskie.

Bronią katolicyzmu nie dlatego, żeby miały doń specjalne głębokie uczucia, ale dlatego, że chodzi o ich własną skórę, że bankrutujący marksizm tych wszystkich półkomunistów musi uciekać się pod opiekę potężnego dawnego wroga.

Kardynał Pacelli do Francji nie pojechał poto, żeby czynić nadzieje żydowi Blumowi, ani masonom z otoczenia Chaumpeys jakiegoś nadzieje kompromisu. Ta podróż była potrzebna dla mas katolickich Francji, dla tych robotników, których gnębi i pozbawia pracy zbrodnica Generalna Konfederacja Pracy, dla młodzieży, której „front ludowy“ chce nauczyć moralności z erotomańskiej książki Bluma.

Dla katolików jest pożyteczne tylko jedno stwierdzenie. Że ci, którzy poprzednio zadowoleni byli, iż w Hiszpanji czerwona milicja podżywała księgom gardła, dziś skwapliwie wyszukują każdy objaw katolickiej przychylności, żeby go rozgłosić, jako pozyskanie sojusznika.

Zapominają o jednym. Że nikt nie uwierzy w ich „nawrócenie“, które jest tylko obłudą polityczną, zgodną zresztą z ostatnimi instrukcjami Kominternu.

W swoim czasie, kiedy było to potrzebne, Papież mówił „non possumus“. Nie będzie i teraz potrzebował pozwolenia Mussoliniego, gdy zechce to w jakimś wypadku powiedzieć. Zrobi to napełniony bez porady świeżo „nawróconych“ na katolicyzm „folkfrontowców“...

Inna rzecz, że ta intryga, której coprawda nikt już dzisiaj nie wierzy, była przeprowadzona po mistrzowsku. Nagromadzone setki przykładów i zmobilizowano całą prasę żydowską i lewą dla propagandy. „Nasz Przegląd“ pisze o prawie kanonicznem, a inne pismo żydowskie ogłasza wspólny front „katolicko - żydowski“.

Pomimo, że doceniam walory propagandowe „Kurjera Powszechnego“ oraz jego wpływ na sferę kościelne, to jednak odnoszę wrażenie, że Papież z oferty p. Obserwatora nie skorzysta i do „folkfrontu“ nie przystąpi.

K. Szychowski.

Manifestacja ku czci Żeromskiego NAD BRZEGAMI MORZA POLSKIEGO

ROZEWIE. Z inicjatywy wielkiego obozu Ligi Morskiej i Kolonijalnej im. gen. Orlicz - Dreszera w Tupaclach nad Bałtykiem, odbyła się w związku z „Dniem Morza“ podniosła manifestacja ku czci twórcy „Wiatru od morza“ na przylądku rozewskim. W manifestacji wziął udział cały obóz w liczbie ponad 700 osób oraz tłumy publiczności z Jastrzębiej Góry i Jasnego Brzegu. Po przemówieniu komendanta obozu L. M. i K. p. Cichego złożono wieńce i włożyli kwiecie w stóp tablicy pamiątkowej i ku czci Żeromskiego, mieszczącej się na cokole latarni im. Stefana Żeromskiego. Następnie wieczorem staraniem nauczycielstwa w obozie urządzono akademję.

TANIA PODRÓŻ DO NIEMIEC na XXV Międzynarodowe Niemieckie Targi Wschodnie

w Królewcu (Prusy Wschodnie) od 15—18 sierpnia 1937



Międzynarodowa wystawa wzorów
Technika — Rolnictwo
Pokazy zwierząt hodowlanych
Wielka wystawa budowlana
Wystawa rzemieślnicza i liczne wystawy specjalne
Wielki udział zagranicy
Ok. 100.000 m² terenu wystawowego
2.400 wystawców, 200.000 osób zwiedzających,
z tego 5.000 obcokrajowców

Znaczne ulgi na kolejach Polskich i Niemieckich
Z Wilna organizują wycieczki na Targi: Izba Rolnicza
i Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijań
Wszelkich informacji udziela Przedstawiciel Honorowy
p. WILHELM OTTO, Wilno, Sadowa 8. Tel. 10-57

Posiedzenie wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA. Pat. Wydział wykonawczy naczelny komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego podaje do wiadomości, że dnia 19 lipca b. r. o godz. 9 ej w muzeum wojska w Warszawie odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego dla rozstrzygnięcia ponownie wykonywanych przez autorów nagrodzonych i wyróżnionych na pierwszym sądzie konkursowym w Krakowie projektów na Sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sąd konkursowy odbędzie się pod przewodnictwem p. gen. Wieniawy-Długoszyńskiego w tym samym składzie, jaki był na pierwszym konkursie w Krakowie.

Po rozstrzygnięciu konkursu złożone prace pozostaną na wystawie „Marszałek Piłsudski w rzeźbie” w muzeum wojska (ul. 3 maja 13) i będą udostępnione dla zwiedzania przez publiczność.

Pod Madrytem inicjatywa przeszła DORĄK WOJSK NARODOWYCH Przeciwnatarcie zmieniło się w natarcie

AVILA. Pat. Agencja Havasa donosi: Jak to było do przewidzenia, wojska powstańcze przejęły wczoraj inicjatywę na froncie madryckim i z roli atakowanych przeszły do roli atakujących.

Oddziały gen. Maja zostały, mimo rozpaczliwych wysiłków zmuszone na całej linii do cofnięcia się.

Jedynie na odcinkach Bruneta i Villanueva del Pardillo ponowiły się wczoraj wcześnie rano natarcia oddziałów rządowych, które o godz. 6 zakończyły się nie przynosząc natarciom żadnych realnych korzyści. Po odparciu tych ataków przeszły wojska powstańcze do akcji przegrupowania i konsolidowania swych pozycji i mimo zaciętego oporu przeciwnika udało się zająć szereg ważnych punktów, które będą wyjściowymi do mającej nastąpić akcji.

Wszystko bowiem zdaje się wskazywać na to, że w najbliższym czasie przejdą powstanie do kontrofensywy, celem wyrównania nieznacznych strat terenowych, które ponieśli w ostatnich dniach, skutkiem gwałtownego naporu wojsk rządowych.

Przez cały dzień wczorajszymi trwał intensywne ostrzeliwanie pozycji rządowych przez ciężką artylerię powstańczą, która ogień swój skierowała głównie na baterie przeciwnika. Szereg tych baterii pod wpływem ostrzeliwania zamilkł, co pozwoliło lotnictwu powstańczemu na wzmożenie akcji.

Z przebiegu działań wojennych w ostatnich 3 dniach na froncie madryckim, wynika niezbicie, że ofensywa przedsięwzięta przez wojska rządowe zakończyła się zdecydowanym niepowodzeniem.

Postracane samoloty

MADRYT. Pat. Urzędowo donoszą, iż w ciągu dnia wczorajszego lotnictwo rządowe straciło 13 samolotów powstańczych, straciło zaś tylko 3.

TENERIFE. Pat. Radio-club podaje, że w ciągu ubiegłego tygodnia w czasie walk powietrznych na jednym tylko froncie madryckim stracono 37 samolotów rządowych.

Dotychczasowe straty czerwonych

SALAMANK. Ogłoszono tu dane, dotyczące zdobytego materiału wojennego od początku kampanii z wyjątkiem Biskaii.

Powstańcy zdobyli ogółem 220 dział, 276 moździerzy, 671 karabinów maszynowych, 38.000 karabinów, 120.000 bomb, 18 milionów 300 tys. naładowanych karabinów, 25 czołgów,

47.200 granatów do moździerzy, — 59.983 granaty artyleryjskie i 8.356 muśkietów.

Liczba straconych samolotów jest następująca: 330 straconych z wszelką pewnością, 52 prawdopodobnie i 16 wątpliwych. Ponadto stracono dwa balony wolne i jeden sterowiec.

Król nie przyjął dymisji van Zeeland

Przesilenie chłowożęgane

BRUKSELA. Pat. Pomimo nastrojów optymistycznych, jakie mogła wywołać wiadomość o dymisji ministra spraw wewnętrznych Laveleye, wczoraj wieczorem kątka pogłaska, iż van Zeeland zgłosił dymisję całego gabinetu. Kolportaż tę pogłoskę opierał się na tym, że van Zeeland zachowywał rezerwę w sprawie rozmowy swej z liberalami oraz na fakcie, że de Laveleye podał się do dymisji wbrew życzeniom szefa rządu.

Prasa natomiast uważa sytuację za dostatecznie wyjaśnioną, zdaje się więc, że rada ministrów, która zbierze się dziś rano, obradować będzie wyłącznie nad wyborem przyszłego ministra spraw wewnętrznych. Powszechnie wymienianą jako prawdopodobnego następcę de Laveleye deputowanego liberalnego z Leodum Jannina sea'a, przeciwko któremu mogą być podniesione pewne zastrzeżenia ze strony katolików.

BRUKSELA. Pat. Van Zeeland wręczył królowi prośbę o dymisję gabinetu. Król jednak uważa, iż obecnych warunkach nie może jej przyjąć. W tym sposobie nastąpi tylko zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Zbrojne działania chińsko-japońskie pod Pekinem

Bołowe plany Czang-Kai-Szeka PRÓBOM POROZUMIENIA PRZECZĄ KRWAWY WYPADKI

TOKIO. — Agencja Domei donosi:

Mimo rokowań sztabów japońskich i chińskiego celem załagodzenia zataru, SYTUACJA W CHINACH POŁOŻONYCH JEST W DALSZYM CIĄGU NAPRĘŻONA. Zanotowano nowe akty gwałtu żołnierzy chińskich nad obywatelami japońskimi. 120 rodzin japońskich, zamieszkałych na przedmieściach Pekinu z obawy przed prześladowaniami przeniosło się do dzielnicy cudzoziemskiej miasta.

Obywatele japońscy wyjeżdżają z prowincji Czahar i Hopei do Pekinu i Tientsinu.

TOKIO. — Japońskie ministerstwo wojny ogłosiło komunikat, stwierdzający, iż dwaj przedstawiciele 29-ej armii chińskiej, której oddziały uczestniczyły w incydencie pod Lukuciao wręczyli płk. Matsui, szefowi japońskiej misji wojskowej w Pekinie, projekt tymczasowego porozumienia.

TIENTSIN. — Wojska japońskie zajęły wszystkie stacje pomiędzy Szanghaj - Kuan, a Tientsinem w celu ułatwienia przewozu posiłków armii kwantuńskiej, z której 3.000 lu-

dzi przejechało wczoraj rano przez Szanghaj - Kuan.

Oddziały te zaczęły przybywać do Tientsinu w godzinach popołudniowych z dużym materiałem wojennym, w tym pociegiem pancernym. W Tientsinie wyładowało też 28 samolotów myśliwskich i bombardowych.

PEKIN. — Wczoraj rano toczyły się bezpośrednie przedpołudniowymi murami Pekinu zacięte walki, których ośrodkiem był most kolejowy, znajdujący się o 3 km. poza miastem. Walki te zakończyły się poważnymi stratami i cofnięciem się wojsk japońskich wobec przeważających sił chińskich.

TOKIO. — W utarczce, stoczonej przez chińskie i japońskie oddziały na południe od Pekinu, w okolicy miejscowości Nanyuan, poległo trzech japońskich żołnierzy. Tutejsze koła polityczne uważają, że

POKOJOWE ZAŁATWIENIE SYTUACJI, UZNANEJ TU ZA BARDZO PÓWAŻNĄ JEST NIEMOŻLIWE Z UWAGI NA MOBILIZACJĘ ZARZĄDZONĄ PRZEWŁADZĄ CHIŃSKIE, CENTRALNE I

WŁADZE WOJSK LOTNICZYCH.

PEKIN. — Agencja Reutersa donosi, że źródła chińskie, że 5 japońskich samolotów bombardowało oddziały chińskie w okolicy miejscowości Nan - Nan. Jest to pierwszy wypadek, od chwili rozpoczęcia obecnych kroków nieprzyjacielskich, wkrócenia do akcji japońskich sił lotniczych.

TOKIO. — Agencja Domei donosi z Nankinu, iż rząd nankijski ogłosił rozkaz powszechnej mobilizacji. Wydanie rozkazu poprzedziła całonocna konferencja centralnej komisji wojskowej.

TOKIO. — Agencja Domei donosi: Dzienniki donoszą z Pekinu, że Marszałek Czang - Kai-Szek miał opracować plan, który polegał na

NA WYDANIU JAPONCZYKOM BITWY

na równinach prowincji Hopei w pobliżu Fating. Jeżeli ten manewr się nie uda, marszałek zamierza wycofać wojska na pozycje wzdłuż południowych brzegów rzeki Żółtej i zastosować taktykę wojny podjazdowej.

Wczoraj Francja zawiesiła kontrolę W. Brytanja opracowała plan nieinterwencji — jeśli się nie uda, grozi rezygnacją

PARYŻ. WE WTÓREK W POŁUDNIE, ZGODNIE Z DECYZJĄ RZĄDU FRANCUSKIEGO, ZOSTAŁA ZAWIESZONA KONTROLA MIĘDZYNARODOWA NA GRANICY PIRENEJSKIEJ.

Kontrolerzy neutralni opuścili swe dotychczasowe stanowiska na samej granicy, udając się do Perpignan, — gdzie pozostawiają być w pogotowiu na wypadek, gdyby na skutek jakichś nowych faktów kontrola miała być wznowiona.

„Intransigeant”, podając informacje o wycofaniu kontrolerów międzynarodowych, zamieszcza fotografię grupy kontrolerów, na której figurują POLAK KAPITAN WENGLER, Holender kpt. Leisticov, Francuz — kpt. Blanc, Szwed — kpt. Klebert i Irlandczyk.

Uwaga prasy wróciła jest na Londyn i na działalność Foreign Office, który przygotowuje na płatkowe posiedzenie komitetu nieinterwencji nowe propozycje zmierzające do wznowienia kontroli.

Na ogół panuje przekonanie, iż propozycje te nie są jeszcze dostatecznie opracowane, tak iż rząd angielski nie mógł dotychczas rozpocząć wymiany poglądów na ten temat z zainteresowanymi rządami.

Prasa francuska przyznaje, iż ZADANIE ANKIELSKI JEST NIEZWYKLE TRUDNE.

„Le Petit Parisien” twierdzi jednak, że w czasie niedzielnej rozmowy odbytej w Deauville z ambasadorem tyjskim w Paryżu Sir Eric Phipps'em, min. Eden nie ukrywał tych trudności.

Ambasador Phipps po powrocie z Deauville udał się na Quai d'Orsay celem poinformowania kierowników polityki francuskiej o obecnym stanie tej

sprawy, jak również celem zapoznania się ze stanowiskiem Francji wobec różnych branych pod uwagę projektów.

Wiadomość o proteście ambasadora francuskiego w Berlinie — Francois Poncet przeciwko przedstawieniu przez prasę niemiecką zawieszenia kontroli międzynarodowej na granicy pirenejskiej jako otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej, została przyjęta z zadowoleniem.

BERLIN. — Według przypuszczeń kół niemieckich, projekt brytyjski obracałby się w następujących ramach:

1) Wprowadzenie nowego schematu kontroli morskiej, wykonywanej przez mocarstwa neutralne z obserwatorami w portach hiszpańskich.

2) znalezienie pewnej formuły kompromisowej w sprawie uznania obu walczących w Hiszpanii obozów za strony wojujące.

3) wprowadzenie kontroli powietrznej.

4) zaostrzenie kontroli lądowej. Kwestja ochotników nie została, jak dotychczas bliżej wyjaśniona, zwłaszcza wobec negatywnego stanowiska gen. Franco.

Kardynał Pacelli serdecznie przyjęty we Francji

PARYŻ. — Min. spraw zagr. Delbos wydał wczoraj popołudniu przyjęcie na cześć bawiego w Paryżu po uroczystościach w Lisieux legata papieskiego kardynała Pacelli.

W pobliżu ratusza zebrały się ogromne tłumy, które witały legata papieskiego serdeczną manifestacją. Przed wyjazdem kardynał udzielił błogosławieństwa zebranych przed ratuszem tłumom. Kardynał Pacelli wyjechał z Paryża wczoraj o godz. 18.35

W czasie swego pobytu w Paryżu kardynał Pacelli odbył z min. Delbossem trzy rozmowy. Po szybkiej wymianie poglądów na sytuację ogólną w Europie, w której dominuje problem niemiecki, dwaj mężowie stanu wyrazili przekonanie, że stolica apostolska i Francja są jednakowo przeciwnie zawarciu konkordatu, doświadczenie wy-

tu kontroli morskiej, wykonywanej przez mocarstwa neutralne z obserwatorami w portach hiszpańskich.

2) znalezienie pewnej formuły kompromisowej w sprawie uznania obu walczących w Hiszpanii obozów za strony wojujące.

3) wprowadzenie kontroli powietrznej.

4) zaostrzenie kontroli lądowej. Kwestja ochotników nie została, jak dotychczas bliżej wyjaśniona, zwłaszcza wobec negatywnego stanowiska gen. Franco.

1) Wprowadzenie nowego schematu kontroli morskiej, wykonywanej przez mocarstwa neutralne z obserwatorami w portach hiszpańskich.

2) znalezienie pewnej formuły kompromisowej w sprawie uznania obu walczących w Hiszpanii obozów za strony wojujące.

3) wprowadzenie kontroli powietrznej.

4) zaostrzenie kontroli lądowej. Kwestja ochotników nie została, jak dotychczas bliżej wyjaśniona, zwłaszcza wobec negatywnego stanowiska gen. Franco.

Poważny kryzys w partii socjalistycznej Obrady nie dły jednomyślności ŻĄDANIE USTĄPIENIA Z RZĄDU

PARYŻ. Obrady komisji, mającej opracować projekt rezolucji kongresu socjalistycznego w Marsylii, — przeciągały się do późnego popołudnia.

Złożono trzy projekty rezolucji:

1) Projekt Blum — Paul Faure, aprobujący udział socjalistów w obecnym rządzie i określający główne elemen-

TELEGRAMY

— W Nowym Yorku cofnięto prawo legalności partii komunistycznej, gdyż w wyborach prezydenckich nie osiągnęła minimum 50.000 głosów.

— Na Jamboree w Waszyngtonie zjechali skauci z 26 krajów. Zwracając ogólną uwagę, drużyna harcerzy polskich.

— Eskadra niemieckiej marynarki wojennej zawięła do portu Cagliari na Sardynii.

— Policja rozwiązała w Niemczech sekte „Apostolskiego Kościoła św. Jana”.

— W czerwcu Czechi wysiedlili do Polski 5 rodzin, oddawna zamieszkałych w Czechosłowacji.

— W Tallinie zwrócono uwagę na zmniejszoną ilość pasażerów w pociągach z Sowiecie. Ludzie lękają się rewizji granicznej, która stała się po stronie sowieckiej wyjątkowo brutalna.

— Belgia zamierza wynająć w Polsce 1200 górników. Komisja w tej sprawie bawi w Poznaniu.

— Rząd chilijski podał się do dymisji.

— Kanclerz Schuschnigg zapowiada wprowadzenie wyborów na zasadach korporacyjnych.

— W więzieniu w Meksyku wybuchł bunt, który po krwawej walce został stłumiony.

— Król Karol II był wczoraj w teatrze paryskim Mathura, gdzie dawał sztuka autora rumuńskiego.

— Włoskie dzienniki nie będą mogły mieć więcej niż 8 stron. Powodem wzrostu ceny celulozy.

— Rzym liczy teraz 1.228.000 mieszkańców stałych.

— Eskadra włoska Cucaracha w ciągu ostatnich 76 dni walki w Hiszpanii zestrzeliła czerwonymi 75 samolotów i dwa sterowce.

— Na okrecie brazylijskim „Duque de Caxias” zbuntowali się więźniowie komuniści. Po krwawej walce bunt stłumiono.

— Wśród poległych pod Ametę czerwonych milicjantów poznano kilku wybitnych komunistów angielskich i czeskich.

Moskwa — San Francisco

via Blegun Północny

MOSKWA. — O godz. 3 min. 14 lotnicy sowieccy odbywający lot z Moskwy do Stanów Zjednoczonych nadali wiadomość, że zbliżają się do bieguny północnego, lecąc na wysokości 2.700 mtr. i z szybkością 160 km. Temperatura wynosiła wówczas 8 st. poniżej zera.

SAN FRANCISCO. — Odbiorca stacja radiowa w kanadyjskim formacji F-11th przejęła depeszę lotników sowieckich, donoszącą, że przelatują nad jeziorem Great Bear w odległości 400 mil od bieguny, pod 66 st. szerokości północnej i 122 st. długości zachodniej. Samolot rozwija od chwili startu przeciętną szybkość 150 mil na godzinę.

SAN FRANCISCO. — Urząd komunikacyjny armii amerykańskiej podaje, że samolot sowiecki „Ant-25” przeleciał nad biegunem wczoraj rano w czasie burzy śnieżnej, która zmusiła go do zbiegnięcia z drogi w poszukiwaniu lepszych warunków atmosferycznych.

Rozpylajcie FLIT — który niszczy wszelkie owady

Jedynie FLIT niszczy skutecznie owady, przenoszące
brud : zarazki chorób na pożywienie



Flit jest przodującym środkiem owadobójczym na całym świecie, co daje gwarancję jego skuteczności. Nieślednictwa nie przyniosły spodziewanych korzyści i narażają na straty. Jedynie Flit niszczy skutecznie wszelkie owady, zawiera on bowiem tak silne składniki, jakich nie posiadają inne środki owadobójcze. Rozpylony Flit nie plami i jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Należy zadąć jedynie Flitu w kierunku szkodliwych owadów i owadów. Hermetyczne zamknięcie blaszanki zabezpiecza przed fałszyfikatami.

Do niszczenia pełzających owadów stosować Flit rozpylający go w szparach i szczelinach.



FLIT jest NIEZAWODNY!

Król Faruk

KAIR. 29 lipca ma nastąpić uroczystość złożenia przez króla Afryki przysięgi na konstytucję i faktycznego objęcia tronu egipskiego. Cześć opinii egipskiej zwraca uwagę, że dotychczas nie słychać, by na uroczystości tej król przyjechał do Kairu urzędową delegacją sudańską, choć Sudan stanowiłby kondominium egipskie.

Walne Zebranie Wł.T-wa Przeciwgruźliczego

Bunt i najazd oddz. Wil.-Trockiego — Protest Wilnian

Ze względu na szczupłość lokalu Ośrodka Zdrowia przy ul. Wileńskiej 27 m. 1, gdzie mieścił się wileński wojewódzki Towarzystwo Przeciwgruźlicze, na Walne Zebranie sprawozdawcze - wyborcze został wynajęty lokal Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej.

AUDYTORJUM.

Gdy przesiadłem się do wypełnionej po brzegi sali rzuciła się mi w oczy przedewszystkiem niecodzienna różnorodność obecnych: CYWILE, (lekarze, nauczyciele, profesorowie, ziemianie, chłopi, urzędnicy różnych kategorii i urzędów), KSIĘŻA, WOJSKO Wł różnych rang od kapr. do majora. Razem około 300 osób a z obecnymi w przyległych pokojach — około 400 osób.

Żeby umożliwić większy dopływ powietrza pootwierano wszystkie okna, nie zwracając uwagi na wywołany w ten sposób przeciąg, oraz huk dolatujący z ulicy i utrudniający słuchanie tego, co się od stołu przysiadłego mówiło...

PRZEBIEG ZEBRANIA.

Prezydium ukonstytuowało się w składzie następującym: przewodniczący — dr. Prażmowski, dr. dr. Pieskow i Pławiński — członkowie.

Po odczytaniu przez dr. Pieskowskiego protokołu z ostatniego walnego zebrania nastąpiły sprawozdania: 1) z działalności

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Piszą do nas z Głębokiego:

„Co zawiła ludność katolicka odległego powiatu, że w odrodzonej Ojczyźnie niema kościoła w promieniu 10 kilometrów?

Zastrzegamy zaraz na wstępie, że nie w celu polemiki z władzą duchowną ani tembardziej z chęcią krytyki posunięć rządu prosimy o wydrutowanie tych słów, stwierdzamy tylko fakt, że na odległych krancach Rzeczypospolitej katolicyzm jest zgubiony. Jak na zwyczaj fakt, że prześlizgnięto kościół w Berezowie zamkniętego, zohaczę nawet nie może przejeżdżny turysta? Ze były kościoły karmelicki w Głębokiem jest jeszcze ciekawą? Grobowiec rodziny Korsaków, który tyle kościołów wzniesił i ołbrzymie dobra zapisał klasztorom w okolicy. Wszystko przepało a kaplica grobowa w Mamajach (8 km. od Głębokiego) to cerkiew.

W Zalesiu jest wprawdzie kościół (podobny raczej do okropnej szopy, bo przerebiony ze stodoły), ale za to niema księdza. Natomiast jest śliczna dawna kaplica unicka, dziś też cerkiew i jest duchowny prawosławny, działacz z czasów rewolucji rosyjskiej. Powstaje pytanie: czy w okolicy niema katolików? Oczywiście są: jest ludność miejscowa, są ziemianie, moc urzędników, nauczycielstwo, osadnicy i jest katolicyzm, ale zgubiony od czasu, gdy uniom kazano przejść na prawosławie.

Turysta.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

A mostu wciąć niemal..

Most drewniany przez Wilenę w Ogródzie Bernardyńskim stanowi nie tylko ułatwienie dla licznych spacerowiczów, pragnących odwiedzić któreś ze wzgórz rozległego kompleksu Al-tarij, lecz posiada — ponadto ogromne znaczenie dla mieszkańców Zarzeczja i Popowszczyzny, którzy idąc przez wawóz i most, znakomicie skracają sobie drogę do miasta i spowrotem...

Niestety, w roku bieżącym komunikacja pieszna na tej trasie została całkowicie sparaliżowana dzięki zerwaniu rzeczonożnego mostu podczas wiosennego przyboru wód.

Zainteresowani w istnieniu mostu mieszkańcy narazie nie przejmowali się tem zbytnio, sądząc, że w najbliższym czasie, jak tylko opadnie woda, zostanie on naprawiony i znów oddany do użytku ogółu.

Nadzieje te zawiodły na całej linii! Skończył się maj, minął czerwiec, upłynęło wreszcie pół lipca, a mostu jak niema, tak niema!

Jest to tem dziwniejsze, że uszkodzenie mostu nie jest znów tak wielkie, bowiem od strony ogrodu Bernardyńskiego zachowała się niemal cała jego połowa i szpetnie oplatana drutem kolczastym by nikt tam nie wlaził, unosi się smutnie ponad wodami szmerzącą wóde Wilenki, eo ipso odremontowanie mostu nie wymaga większych kosztów...

Czy nie warto by więc było pomówić, chociaż teraz, gdy już pół lata minęło o jego naprawie?

Zaznaczamy jeszcze nawiasem, iż w miarę jak przewlekła się sprawa naprawy mostu, coraz więcej osób zainteresowanych w jego istnieniu zwracało się do nas z prośbą o poruszenie tej kwestii na łamach pisma.

Niniejszym czynimy zadość ich życzeniom...

„Przechodzień”

1) z działalności placówek T-wa ref. dr. Borowski i 3) sprawozdanie finansowe — ref. dr. Turato.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej stawiającej wniosek udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi odczytał dr. Rudziński.

Pomijając omówienie działalności na podstawie tej masy cyfr i statystyk jakich nie szczędzono w sprawozdaniach przejdę odrazu do następnego punktu porządku dziennego.

Widać było odrazu z ciśnieniem się zewsząd do tak już przepelnionej sali, członków stowarzyszenia, z pośpiesznie zamykanych okien i ustania rozmów na sali i w przyległych do niej pokojach, wreszcie z zachowania się znajdujących się dotychczas publiczności na sali, że ten punkt porządku dziennego, będzie dużo kosztował nerwów i sporo wymagał wysiłku ze strony przewodniczącego zebrania...

KRYTYKA DZIAŁALNOŚCI B. ZARZĄDU

Pierwszy zabiera głos mjr. dr. Leśniewski — v. prez. Oddziału wil.-trockiego T-wa Przeciwgruźliczego. — Występuje on z krytyką działalności ustępującego zarządu wysuwając zarzuty tylko dotyczące propagandy, że zarząd nie starał się wciągnąć w szeregi swej organizacji masy, że T-wo wojewódzkie liczy 200 czł., gdy oddział wil. trocki — kilka tysięcy, że zmniejszone są w tym roku subsydia państw. Solidaryzuje się pozatem w zupełności z Komisją Rewizyjną, jeśli chodzi o gospodarkę i administrację a jednak na zakończenie swego przemówienia zgłasza wniosek w którym stawia votum nieufności zarządowi.

NASTRÓJ WIECOWY

Choć mowa mówił dość spokojnie, na sali atmosfera była wybitnie wiecowa. Widać było wyraźnie ludzi którzy przybyli na tą salę już rozgityowani, zapalen jakimś dziwnym entuzjazmem, przybyli z jakimś planem zgóry ułożonym, działającą sprawnie jak narozkaz...

Dr. Brokowski stara się uspokoić rozgorączkowany tłum, jednak sala jest już zbyt podniecona, zbyt hałaśliwa... Tu już argumenty nie pomagają. Trzeba, aby salę porwał za sobą zwycięski frazesowy demagogii, wiecowa gardłowania... a demagoga jednak nie było... Z powodu późnej pory wielu opuszcza zebranie...

„Pan kupi kwiatek dla paniąki.”

Znamy je wszyscy. Są mali, prawie zawsze bosi i bardzo natrętni. Zatrzymują na ulicy, niepostrzeżenie wchodzi do cukierni, nagabują w ogrodach. Proponują zwykle kupno wynędzniałych kwiatków, czy nikomu niepotrzebnych koszyczków. Zebrzące dzieci. Idą właśnie ulicą i jestem świadkiem poniższego obrazu. Mały, smutny chłopiec o błyszczących oczach zaczyna jakąś młoda parę.

— Pan kupi kwiatek dla paniąki... Ale młody człowiek nie reflektuje na kwiatki. Mimo to, chłopiec prosi dalej. Idą razem. Niefortunny sprzedawca wciąż żebrze o kilka groszy i wsadza wprost w ręce swój towar.

Ale oto po przeciwnym stronie ulicy idzie policjantka. Po kilku minutach idą już razem: granatowa opiekunka i natrętny handlarz. Pójdą i ja z nimi. Po drodze chłopiec wytyka całą swoją elokwencję, żeby go tylko puścić! Ale nic z tego, przyszliśmy do Izby zatrzymań.

W IZBIE ZATRZYMAŃ JAK W DOMU Tutaj zastajemy już rozbawione towarzystwo. Grają w karty. Rozmawiają. Śmieją się, dowcipkują. Widocznie nie jest im tu źle. Chłopcy i dziewczynki. Przebrani są w białe piżamki i umyć. Mają radio, pisma dla dzieci i biblioteczkę. Z zachowania ich i wesołych twarzy bije zadowolenie i pewność siebie. Kilku chłopców i parę dziewczynek. Dowiaduję się że to wszystkie opuszczone dzieci. Zostawione na ulicy przez matki, albo wyprobowane i opuszczone.

Rozmawiam z p. komendantką K. Zielińską. Mówi mi o swojej pracy i o dzieciach przewijających się przez Izbę. Najróżnorodniejszy element. Złodzieje, bezdomni, żebracy i włóczędzy. Powód zatrzymania różny. Jednych przylapano na zebraniu czy kradzieży, innych wzięto z ulicy bo opuściła ich matka, innych jeszcze przeprowadzono z dworca, bo są bezdomni i niewypasani. Godzinami siedzą w poczekalniach drzemając po spędzonej na obijaniu się po mieście nocy.

Dowiaduję się także, że dzieci do lat 17-tych nie są przyjmowane nigdy w aresztach policyjnych. Robi to się w tym celu, żeby odsenarować nieletnich od złego wpływu dorosłych. W Izbie nie stosuje się nigdy żadnych kar. P. Komendantka mówi, że nie ma potrzeby bicia czy krzywdzenia. Przewodzeni po kilku rodzinach widząc przyjazny stosunek policjantek do nich i cywilnej wychowawczyń nabierają do swoich opiekunów zaufania i czują się zupełnie dobrze. Mają tutaj wszystko to czego nie może im dać ulica. A

„NAJAZD NA SOPLICOWO”

Zebranie to miało charakter najazdu. W rzeczywistości był to tylko bunt Oddziału wil.-trockiego T-wa Przeciwgruźliczego, który przysłał na zebranie około 180 osób do Wilna, aby swoje zrobić t. zn. opanować zarząd T-wa Wojewódzkiego w Wilnie... Prócz trockiego przybyli także członkowie T-wa Przeciwgruźliczego z miejscowości, jak Turgiele, Mejszagoła, i t. p.

VOTUM NIEUFNOŚCI

Przewodniczący zarządu głosowanie nad wnioskiem mjr. Leśniewskiego, który przechodzi 289 głosami przeciw 21, przy dużej nieważności i wielu powstrzymujących się.

STATUT — „DZIWOŁAG”

Ponieważ dotychczasowy statut daje prawo uczestniczenia na zebraniu wojewódzkiem także członkom oddziałów takie zamachy oddziałów mogą się odbywać... Wczoraj to zrobił oddział wil.-trocki, a mógł to zrobić także oddział wilejski, gnieński i t. d. Chodzi tylko o sprowadzenie ludzi...

PROTEST WILNIAN

Po wyniku głosowania dr. Fedusiewicz złożył następujące oświadczenie. „Wobec tego, że został zmobilizowany oddział wil.-trocki wojew. T-wa Przeciwgruźliczego dla opanowania zarządu w Wilnie, wobec wiecowego charakteru zebrania, nie pozwalającego na rzeczowe debaty i krytykę zakładam protest i wzywam członków Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego, zamieszkałych w Wilnie do opuszczenia sali”.

ZARZĄD WILEŃSKI, WYBRANY PRZEZ ODDZIAŁ WIL.-TROCKI

Po wyjściu z sali większości wilnian wybrał zarząd oraz uchwalił budżet na rok przyszły.

Na zakończenie zebrania wyrażono podziękowanie za ofiarę pracę całemu personelowi administracyjnemu.

DALSZA SYTUACJA

Sytuacja obecna jest dość zawiła. Jak się dowiadujemy dotychczasowy zarząd zgłosił protest do władz nadzorczych i do Zw. Przeciwgruźliczego w Warszawie i będzie usiłował zwołać walne zebranie na które będą dopuszczeni tylko członkowie z Wilna i ewentualnie delegaci z powiatów. To wskazuje, że sytuacja się zaostrza. (b).

MALI KŁAMCY.

Taki mały chłopiec czy dziewczynka przy rozpytywaniu o rodziców, stosunki domowe, czy nawet nazwisko, kłamie najczęściej. Kłamią zwykle w tym celu, aby już nie wrócić na ulicę, czy do matki prostytutki, albo ojca pijaka. Chcą iść do zakładu, do szkoły. Kłamią na zimno jak starzy łgarze. Opowiadają policjantom niesamowite historie o maltretujących ich rodzicach i wiecznym głodzie. Oczywiście, że czasem zdarza się, że ktoś mówi prawdę. Ale wypadki takie są bardzo rzadkie.

Osobną kategorię wśród przyprawionych do Izby dzieci stanowią bezdomni. Najczęściej przyczyną tego są ucieczki z domu. Taki mały brzdąc nie może znaleźć zainteresowania w własnym podwórku. Pociąga go bardziej życie Wielkiej czy Mickiewicza. Włóczy się tak kilka dni, a potem już się boi wrócić do domu, bo wie że dostanie w skórę. No, i wreszcie, po kilku dniach z głodem i głodem, dostaje się do Izby Zatrzymań. Czasem wpadnie w ręce policjantki przybyły do Wilna młodociany „rajzer”. Ale tych można zobaczyć tutaj bardzo rzadko. Wilno nie jest miastem fascynującym wyobraźni. Niema tej atrakcyjności co Gdynia czy Warszawa...

Wiedząc przejściowo mieszkanie przewijających się codziennie, w liczbie przeciętnej około 20-tych osób na dobę. Dwie sypialnie dla chłopców i jedna dla dziewcząt. Wygodne, czyste i kojące łóżka i duże niezakratowane okna. Dalej, świetlica, umywalnia i ubikacja. Wszędzie rzuci się w oczy wesoły koloryst ścian i mebli i wzorowa czystość. W lecie, w pogodne dni dzieci bawią się na ładnem, niezabrukowanym podwórku. Pobyt w Izbie nie robi na dziecku wrażenia aresztu. Policjantki cechujące matczyną dbałość o jaknajmilsze spędzenie czasu i dobrą rozrywkę. Mała biblioteczka mająca wielkie powodzenie, została zakupiona ze składek policji wileńskiej...

MATCZYNY STOSUNEK POLICJANTEK.

Takie jest życie zatrzymanych, małych ludzi, których losy od najmłodszych lat poszły krętymi ścieżkami. Izba Zatrzymań w czasie tych 48-śmiu godzin, kiedy pozostają tutaj robi im złudzenie domu rodzinnego, i ciepłego

W ferenie i na torach

Wyścig wioślarski w Wilnie

WILNO. — Zamiast odwołanych regat trockich odbył się na Wilji bieg wioślarski pomiędzy osadami lokalnych klubów.

W biegu czwórek zwyciężyła o-

sada Polskiego KS przed Harcerskim KS.

W drugim biegu czwórek zwyciężyła osada Państwowej Szkoły Technicznej przed Harcerskim KS.

Zawody pływackie na basenie Saperów

W związku z zawodami odbył się w dniu 11 lipca b. r. na basenie 3 Baonu Saperów podajemy ściśle dane.

W ogólnej punktacji zwyciężył bezkonkurencyjnie R.K.S. „Elektrik” osiągając 152 pkt. na dalszych miejscach pkt. A.Z.S. 99 pkt. K.P.W. „Ognisko” 44pkt. „Makabi” 18 pkt. Z.A.K.S. 8 pkt. Cherubinek Wilna H.K.S. 2 pkt.

WYNIKI.

100 m. STYLEM DOW. PANÓW:

1. Stankiewicz Wacław K.P.W. „Ognisko” 1,11,8.
2. Martynenko Mikołaj R.K.S. „Elektrik” 1,19,3.
3. Wróblewski Romuald R.K.S. „Elektrik” 1,21,3.
4. Talaga Bolesław A.Z.S. 1,22,9.
5. Szczerbulo Jerzy A.Z.S. 1,30.
6. Cukiernik Chaim „Makabi” 1,30,3.

200 m. STYLEM DOW. PANÓW:

1. Stankiewicz Wacław K.P.W. „Ognisko” 2,52,5.
2. Martynenko Mikołaj R.K.S. „Elektrik” 3,00,6.
3. Wróblewski Romuald R.K.S. „Elektrik” 3,07,8.
4. Talaga Bolesław A.Z.S. 3,08,6.
5. Szczerbulo Jerzy A.Z.S. 3,26,4.
6. Cukiernik Chaim „Makabi” 3,54,2.

10 m. NAWZNAK PANÓW:

1. Betko Mieczysław R.K.S. „Elektrik” 1,34,2.
2. Radziulewicz Zdzisław R.K.S. „Elektrik” 1,44,9.
3. Kutko Arkadiusz R.K.S. „Elektrik” 1,48,7.

100 m. KLASYCZNYM PANÓW:

1. Jackiewicz Anatol K.P.W. „Ognisko” 1,33,2.
2. Piotrowicz Władysław A. Z. S. 1,39,2.
3. Maszelnik Szmul „Makabi” 1,40,6.
4. Kutko Filarjusz R.K.S. „Elektrik” 1,41,5.
5. Radziulewicz Z. R. K. S. „Elektrik” 1,43.
6. Bohdanowicz Gieb A.Z.S. 1,43,4.

Zawody konne o mistrzostwo Armii w Baranowiczach

Dn. 29, 30, 31 lipca i 1 sierpnia 1937 r. odbędą się w Białymstoku zawody konne o mistrzostwo armii.

Dnia 29 i 30-VII — próba ujeżdżania konia i władanie bronią palną i białą w koszarach im. gen. Bema i flw. Krywłany.

Dnia 31-VII Próba wytrzymałości (steeple chase) bieg drogami

i cross country (wszystko na przestrzeni 30 km. na flw. Krywłany. Dnia 1-VIII b.m. godz. 14.00 — konkurs hippiczny w koszarach im. gen. Sowińskiego (Zwierzyniec).

W zawodach weźmie udział około 100 jeźdźców elity jeździeckiej kawalerji, artylerji i K.O.P.

KAJAKOWE MISTRZOSTWO POLSKI

PUCK — V mistrzostwa Polski na kajakach rozegrane zostały przy ulewnych deszczu, który dał się szczególnie odczuć żagłownikom.

W konkurencji żagłówek typu mieżdynarodowego „P7” na 10 km. tytuł mistrzowski i nagrodę przechodnią miasta Pucka zdobyła osada Majenberg — Majkowski (Puck) przed osadą Pyszkowski — Pachul (Toruń).

W jedynkach sztywnych pań na 600 m. — 1) Lanżanka (Sokół Grudziądz), przed Prausówną (Pomorzanie Toruń).

W biegu dwójek sztywnych na 1 km. — 1) Polaszek — Witt (KK Toruń).

W biegu dwójek sztywnych na 1 bierają pojedyńce również Lanżanka.

Polacy w turnieju tenisowym

W CZERNIOWCACH.

CZERNIOWCE. Startujący w międzynarodowym turnieju tenisowym w Czerniowcach Polacy uzyskali następujące wyniki:

Bratek przegrał w ćwierćfinale w spotkaniu z Pustayem.

Tarłowski odpadł w półfinale w meczu z Caralulsem.

Zapowiedziany udział Hebdy nie doszedł do skutku.

Para polska Bratanek — Tarłowski brała nadto udział w grze podwójnej, a nadto w grach mieszanych. I w tych konkurencjach Polacy odpadli w ćwierćfinalach.

Porażki poniesiona przez naszych tenisistów w Czerniowcach są bardzo dotkliwie.

W finale gry pojedynczej panów walczyć będą Caralulis — Schmidt.

PO 70 KM. REZYGNACJA PŁYWACZKI



Osiemnastoletnia duńska mistrzyni pływacka Jenny Kammergaard po 24-godzinnej pływaniu i przebiegu 70 km. tuż przed celem wycofała się z konkurencji. Na widoku Jenny Kammergaard po nieudanej próbie ustalenia rekordu rozmawia przez telefon z matką.

WIELOBÓJ O MISTRZOSTWO ARMII

W wieloboju kadry o mistrzostwo armii startowało w Poznaniu 30 zawodników. Zwyciężył plut Sękowski (KOP) 22 pkt., 2) kapral Wawrzyniak 38 pkt., 3) plut. Klein 48 pkt., 4) por Zuk 52 pkt., 5) por. Skowronski 53 pkt.

W skład wieloboju wchodziły następujące konkurencje: strzelanie, pływanie na 300 m. stylem dowolnym, bieg na 2000 m., rzut granatem i walka na bagnety.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ W PILCE NOŻNEJ.

WIEDEN. Rewanżowe mecze drugiej rundy o puchar Europy Środkowej przyniosły w niedzielę następujące wyniki:

W Wiedniu w obecności 12.000 widzów Vienna pokonała Ferencvaros 1:0 (1:0). Ponieważ w poprzednim meczu zwyciężyła drużyna węgierska w tym samym stosunku 1:0, przeto w bieżącym tygodniu rozegrane zostanie między temi drużynami trzecie decydujące spotkanie.

W Wiedniu Austria pokonała Lazio (Rzym) 2:1 (1:0).

W Zurychu miejscowa drużyna Grasshoppers pokonała Budapesztański Ujpest 3:2 (2:1).

NOWY AMERYKAŃSKI REKORD LEKKOATLETYCZNY

NEW YORK. — Na zawodach lekkoatletycznych na nowym stadionie pod New - Yorkiem średniostanowiec amerykański Broy Robinson ustanowił nowy rekord Stanów Zjednoczonych w biegu na 880 y. wynikiem 1:49,6 min. Wynik ten jest nowym rekordem amerykańskim.

WIELKA AUTOMOBILOWA NAGRODA BELGIJ.

BRUKSLA. W niedzielę odbył się doroczny wyścig automobilowy o wielką nagrodę Belgii na dystansie 506 km. Pierwsze trzy miejsca zajęli kierowcy niemieccy, a mianowicie: 1) Hasse, 2) Stuck — obaj na maszynach Auto-Union, 3) Land na Mercedes — Benz.

CYKLISTA ODCIĄŁ KOŚĄ RAMIĘ.

GDYNIA. — Niesamowity wypadek zdarzył się ostatnio na szosie pod Miechucinem, niedaleko Kartuz. Pewien rolnik, wracający na rowerze do domu, trzymał na ramieniu kosa, nieczem niezabezpieczoną.

Gdy mijał jadącego również na rowerze urzędnika skarbowego Zielińskiego z Kartuz, zaważył o niego kosa i odciał mu ramię. Ciężko rannego Zielińskiego przewieziono natychmiast do szpitala w Kartuzach, sprawę nieszczęścia zaś zatrzymano w areście.

ożekowanie

Uprzejmie prosimy WPana Redaktora o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnym piśmie poniższej wzmianki sportowej:

„Tą drogą wyrażamy serdeczne podziękowanie Wł. Okreg. Ośrodek W. F., a w szczególności instruktorowi p. Piotrowiczowi Władysławowi za staranne i sumienne przeprowadzenie kursu nauki pływania.”

Pracownicy firmy Bracia Jabłkowsky, Sp. Akc. Wilno.

KANIKULA W ZARZĄDZIE
MIEJSKIM

WILNO. — Wice-prezydent Nagur ski powrócił już z urlopu wypoczynko wego. Z dniem 15 b.m. rozpoczyna ta kiż urlop wice-prezydent Grodzicki. Poza tym szeregi ławników bawi o heenie na urlopie, wobec czego kani kuła w zarządzie miejskim jest w całej pełni i magistrat pracuje w wy datnie zmniejszonym komplecie.

BUDOWA MOSTU NA WILJI

WILNO. — W pierwszych dniach przyszłego tygodnia koło mostu Zwierzynieckiego, zbudowany zostanie cza sowy drewniany most.

Budowa czasowego mostu związa na jest z rozpoczętym remontem mo stu Zwierzynieckiego.

WYPŁATA ZASIŁKÓW
REZERWISTOM

WILNO. — Rozpoczęta została wy płata zasiłków rezerwistom, którzy w bież. roku odbyli ćwiczenia.

Zasiłki wypłaca Referat wojsko wy zarządu miejskiego.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA”

Dziś o g. 8.15 wiecz.
Dzwony z Corneville
po cenach propagandowych.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRZERWANA PIEŚŃ”

„HELJOS”

Al Jolson pierwszy „dźwiękowy” aktor w ciągu ostatnich dwóch lat wró cił znów na ekran. Ten jego renesans wydał kilka wcale dobrych obrazów, przeważnie rewjowych.

„Przerwana pieśń” również ma za cięgie rewjowe, ale z nieco oryginalniej szym podejściem, bo numery śpiewne i tańczone wplecione w akcję, która w rytmie saksofonowych synkop wy chodzi na ludne ulice. Sceny zbiorowe wśród tłumów ludzi i zgiełku samocho dowych klaszków należą do najlep szych w tym filmie.

Pozatem wszystko dzieje się we dług szablonu. Nie brak oczywiście i numeru muzycznego, należącego do żełaznego repertuaru Al Jolsona.

Obok sporej ilości zgrzybnych i gład kich dziewcząt, partnerką Jolsona jest mała Sybil Jason, wyróżnia ją anso wana na konkurentkę Shirley Temple. Jak każde dziecko, wnosi ta mała na ekran wdzięku i tem zdobywa widza. — Shirley ma jednak większą rutynę i rozleglejszą praktykę filmową.

W dodatkach mamy możliwość podzi wiać „tańczącą dyrygentkę” damskiej orkiestry i wyprany ze wszelkiej aktu alności P. A. T.

„SYLWETKI” i „BOHATER Z TEXASU”

„PAN”

Walter Reisch nakręcając doskona ły „Epizod” z Paulą Wesseli dał dowód że jest rasowym filmowcem. W „Syl wetkach” raz po raz to widać, choć załości brak zwartej linii kompozy cyjnej. Melodramat obraca się do koła tematu miłości dwóch kobiet do tego samego mężczyzny. Jedną młodą drugą również nie stara, ale dwa razy starszą od pierwszej. Jedną nieznaną nikomu adeptką i kandydatką na balet nic, druga sławna dyrektorka baletu. On jest dość banalny i bezbarwny, zresztą nie wchodzi w większym stopniu w rachubę. Reżyser, a zarazem i sce narzysta po literacku opracował temat starając się o możliwie dokładne cienio wanie uczuć.

Pomógł mu w tym wykonawcy, na naszych ekranach dotąd nieznan: Lili Hohenberg, Anni Markart i Lisi Handl, którzy w towarzystwie starego znajomego z filmów wiedeńskich Fritza Imhoffa stworzył wdziczny i posłuszny batucie reżyserskiej zespół. Poza akcją i fabułą jest w filmie spo ro dobrego baletu i kilka ładnych, a zarazem oryginalnych chwytów. Ra zem wzięwszy obraz aczkolwiek nie po zbawiony usterek, świadczy o tem, że film wiedeński ma dużo żywotnych soków.

Drugą część programu wypełnia u ganianie się na pięknych koniach po przestrzeniach Texasu. Główną rolę prócz Bucka Jonesa gra tu rewolwer, a najważniejszą sprawą jest walka o sta da bydła. Emocji nie brak, choć są one kropka w kropkę podobne do tych, któreśmy otrzymywali z innych fil mów cowbojskich. W każdym razie tętnienie i dzielnosci złożono tu hold należyty. Seans trwa niezmierznie długo.

Tad. C.

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po Bernardyńskim

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„Bessie”
Ceny zniżone.

Cukiernik - urzędnik 68-letni - oszust

Sensacyjny proces odkrył przeszłość pseudo - działacza

WYMOWA DOKUMENTÓW

Przed kilku laty na gruncie wileń skim ujawnił się niejaki p. Władysław Karwowski, osobistość bardzo ciekawa. Podawał się za legionistę i peowiaka, człowieka posiadającego wpływy, sto sunki, znajomości i uchodził za oso bistość nietykalną. Był urzędnikiem Kuratorium, pracował w Pośredni ctwie pracy, należał do organizacji wojskowych i t.d.

Wczoraj przed wojskowym Sądem Okręgowym P. Karwowski oskarżał por. Arkadiusza Lietza o znieważenie go w piśmie do dr. Brokowskiego b. posła na sejm. W liście tym por. Lietz ujawnił szkaradliwy syl wetkę obecnego oskarżyciela, przyta czając posyłane wiadomości krząca ce o nim. List ten doszedł do wia do mości Karwowskiego i stał się powo dem jego skargi do prokuratora.

„CZŁOWIEK IDEI OPUSZCZA
PLACÓWKĘ”

Rozprawa sądowa stała się sensa cją, okazało się, że zarzuty powtó rzone przez por. Lietza nietyko są prawdziwe, ale stanowią drobną część z przeszłości p. Karwowskiego. Wię cej niż list por. Lietza wniosło do sprawy zeznania świadków a jeszcze więcej dokumenty w postaci protoku łów, przesłuchań świadków, inform acyj i wiele innych bardzo ciekawych „papierków” odczytanych na rozpra wie.

Świadkowie kolejno opowiadają jak zetknęli się z Karwowskim na te renie wileńskim, mówią o wyłudze niach, oszustwach, łgarstwach, jakich dopuszczał się tu Karwowski, o któ rym „Kurier Wileński” pisał z powo du jego przeniesienia do Brześcia nad Bugiem: „opuszcza nas człowiek idei...”

Por. Lietz streszcza to, co o nim mówiono wśród członków wszelakich organizacji b. wojskowych i tych któ rzy mieli z nim jakakolwiek bądź sty czynność. Karwowski trząsł temi zwią zkami, teroryzował powołując się na swe stosunki z dyr. dep. Min. WR i O.P. p. Lipke, min. Jędrzejewiczem, p. Prystorową.

Przesłuchany Karwowski na wczorajszej rozprawie zeznał mełnie, po wołuje się na opinie ludzi dziś nie ży jących, oskarża ks. Arcybiskupa, przy tacza rozmowy z nac. Felą z Kurato rjum...

„PRACA” KARWOWSKIEGO
W WILNIE

Pierwszy zeznał św. dr. Brokow ski. Mówi o rozsiewaniu przez Kar wowskiego fałszywych wiadomości o pracy świadka w państwowej szkole przemysłowej. Kurator Szelągowski wyjaśnił p. Brokowskiemu, że Kar wowski jest autorem doniesienia na świadka do Min. WR i O.P. Z tego po wodu świadek zainteresował się tą o sobistością bliżej i dowiedział się, że obecny oskarżyciel zamówił kiedyś w szkole przemysłowej meble i nie zapłacił, to samo powtórzyło się z za mówieniem u O.O. Salezjanów. W pi smie do Ministerstwa dr. Brokowski nazwał go pospolitym oszustem, któ rego należy bezwzględnie demasko wać.

Św. por. Kosacki płatnik 1 p.p. leg. oświadczył iż Karwowski wyłu dził od niego 20 zł. rzekomo na kos ta podróży i wydatke ten świadek po krył z własnej kieszeni.

Świadek Dincas zeznał, iż Karwow ski nabrał u niego swego czasu mate riału sportowego na węskle, których do dnia dzisiejszego nie zapłacił.

Św. Krasowski inwalida był świad kiem spolizkowania Karwowskiego w czasie kłótni. Gdzieś przy ul. Lwowskiej Karwowski brał cukier w skle piu i nie zapłacił. Jakąś kobietą, wó wa po zmarłym inwalidzie właściciel ka kosku zeznał, iż Karwowski po życzył od niej 18 złotych, których nie tylko, że nie oddał, lecz groził jej „wy robieniem czarnej księżeczki”...

U świadka Rabinowicza Karwowski wziął aparat fotograficzny, natu ralnie bez pieniędzy, potem sprzedał go komuś innemu.

Najcięższe zarzuty podniósł chyba św. Pazowski, który mówił nietyko o oszukaniu ks. Anteckiego przez tego pseudo - działacza niepodległościow ego, bo o tem wielu mówiło, ale przytoczył fakt o sfalszowaniu doku mentu służby w legionach, o grof bach i szantażach, o tem jak to pra cując w Urzędzie Pośrednictwa Pracy wzywał piśmiennie interesantów do swego mieszkanka i tam ich załatwiał i t.d., t.d.

Gdy świadkowie opowiadali o „zia łalności” Karwowskiego w Wilnie, załączone do akt sprawy dowody wy jaśniły jego przeszłość.

Z zawodu cukiernik, po wybuchu wojny zgłasza się jako ochotnik do armii rosyjskiej. Do strzeleńców nie przyjął Karwowskiego wobec stwier dzonego jego udziału w wywiadzie ro syjskim. Jakich czas chodzi w mundu rze porucznika armii rosyjskiej, po tem sztabs - kapitana i pułkownika, czy generała.

Po wejściu Niemców do Warszawy zginął z horyzontu i zjawił się po po wstaniu państwa polskiego już w mun durnie st. sierżanta. Dalej z akt wyni ka, że W. Karwowski podstępnie do stał się do Zw. Legionistów, skąd zo stał wyrzucony, w aktach POW nie ma o nim wzmianki, bezprawnie nosił odznaczenia i bodaj że, bezprawnie pobiera rentę inwalidzką, gdyż są świadkowie, którzy stwierdzili, iż Kar wowski jeszcze przed wojną utykał na nogę, kalektwo więc nie jest związane z pobytem na froncie.

URZĘDNIK KURATORJUM
NIE UMIE PISAĆ

Dokument z Kuratorium stwier dza, że nie posiadał on znajomości przepisów i ustaw obowiązujących ur zędnika, a co gorsza nie miał pojęcia o ortografii polskiej, zaś naczelny zarząd PW i WF wydał swym podleg łym oddziałom zakaz utrzymywania

Nowe ceny chleba i maki

WILNO. — Starosta grodzki wileński wyznaczył następujące ceny mą ki hurtowej:

mąka 70 proc. żytnia — 33 gr. za 1 kg.

Mąka 95 proc. żytnia — 28 gr. za 1 kg.

„a pszenna 65 proc. — 41 gr. za 1 kg.

Wskazane ceny obowiązują z dniem 14 lipca 1937 r. Ceny detaliczne utrzy mują się przez dodanie do cen hurto wych 15 proc.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, ulegną w drodze administracyjnej karze w myśl art. 4 i 5 Rozporządzenia Prezyden ta R. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. Nr. 91 poz. 527) i art. 64

Odnawianie starożytnych ruin na Kresach

WILNO. — Ostatnia inspekcja konserwatorska wykazała, że na te renie woj. wileńskiego i nowogródzkie go istnieje cały szereg ruin starych zamków historycznych, silnie związa nych z dziejami Polski i Litwy.

Sredniowieczne zabytki historycz ne, podczas wojny uległy poważnym zniszczeniom, wobec czego postano wiono zamki otoczyć opieką i w mia rę możliwości finansowych odrestau rować je.

W bieżącym roku przy 9 ruinach zamków, znajdujących się w powia tach: Osmiańskim, Trockim, Bras ławskim, Lidzkim, Stonimskim, Nowo gródzkim podjęte zostaną roboty res tauracyjne.

Nieletni tramw wileński po raz piąty
utęka zagranicę

WILNO. Miejskowa policja otrzy mała telefonogram, iż na granicy pol sko - rumuńskiej zatrzymano 15-letnie go Mironczuka Aleksandra, ucznia szkoły zawodowej w Wilnie.

Młodociany tramp cierpi na sze

JESZCZE JEDEN PODRÓŻNIK!..

Chociaż nieciczki nieletnich wyro stków z domu, pod wpływem emocjo nującej lektury awanturizmu - podró żniczej, naogół uważane są za dowó dźczyzny, przedsiębiorczych tego ro dzaju wyprawy, choćców i zdarza się czasami istotnie iż taki urwipole, po wielu latach i burzliwych przebiegach dorobi się majątku gdzieś „na szero kim świecie”, przeważnie jednak es kapady te kończą się sromotnym po wrotem młodocianych zbiegów do do mu, a jedynym ich efektem realnym jest zgryzota i niepokój o swe zbłą kane latorośle rodziców!..

Oto, na przykład, ma obecnie takie zmartwienie Mikołaj Ancutkiewicz (Święciańska 4), któremu zbiegł z do mu syn Jerzy, chłopak lat 13-stu, po za koszem ze swą bielizną, wygar niając od ojca na drogę 114 złotych i złotą monetę 5-cio rublową!..

Domniemania cel wyprawy: Puni niec lub Gdynia!..

Poszukiwania małego zbiega zosta ły już podjęte!..

Wincuk Markotny.

jakichkolwiek z nim stosunków. Do chodzą wreszcie do tego informacj e sądowe, że miał on sprawy karne za sfalszowanie dokumentów i fałszywe oskarżenie z karą 6 miesięcy więzie nia darowaną na podstawie amnestji.

Pisał do Prezydenta Rzeczypospo litej, że żyje w nędzy, gdy tymcza sem wywiad stwierdził, że ten „nędz arz” zarabia 500 zł. miesięcznie.

POR. LIETZ WYGRAŁ

Długa litanja protokołów z akt sądowych wnosząca coraz to nowe wiado mości o wyczynach Karwowskiego, który przed sądem jeszcze próbuje kłamać i twierdzi, że jakaś Boheńska jest jego kuzynką. Przewodniczący udowadnia mu kłamstwo, próbuje rato wać się powołaniem się znów na oso bistość wysoko postawioną, chce wzwać w charakterze świadka woj. Tra neourta z Brześcia i t.d.

Zamiast oskarżać za rzekome znie sławienie, cały czas musi sam się bro nić, usprawiedliwiać, wyjaśniać, lub nileżeć wobec przynajmniej jednej wy mo wy dokumentów.

Wyrok naturalnie musiał być unie winiający dla por. Lietza, lecz proces ten dostatecznie zdemaskował afe rzystę, który nietyko przypisywał sobie walory i zasługi, jakich nie po siadał, a właśnie opierając się o nie i o swe urojone znajomości szkanował i teroryzował ludzi, niekiedy nawet zasłużonych i oddawna pozostających w służbie państwowej. Z. A.

Przed likwidacją strajku autobusowego
w Wilnie

WILNO. — Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym, punktem zwrot nym w zatargu w Arbonie, będzie dzień jutrzejszy. W dniu tym przyby wa do Wilna ze Szwajcarii reprezen tant Saurera, który będzie miał wszel kie pełnomocnictwa do likwidacji za targu.

Dzień wczorajszy żadnych zmian nie przyniósł. Można jedynie nadmie nić, że inspektor pracy zażądał od

pracowników przedłożenia odpisu swych żądań, jakie zostały przedłożo ne p. wicestaroście Czernichowskiemu. Żądania te są znane, podawaliśmy bo wiem je kilkakrotnie. Pracownicy za dają ponownego zaangażowania do pracy, wypłacenia pełnych stawek za czas strajku. Sprawę zaś przywrócenia zarobków z roku 1933 poddają de cyzji arbitrażu.

100 tys. złotych na wykończenie

rozpoczętych domów przyznał Komitet Rozbudowy

WILNO. — Na wczorajszym po siedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Wilna, rozpatrzone podania o pożycz ki. Przyznano 35 petentom pożyczki

w wysokości łącznej 100 tys. złotych. Pożyczki przyznano wyłącznie dla budowli rozpoczętych — 7 murowa nych i 28 drewnianych.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 14
Benewent,
Julia
Rozet. Ap

Wschód słońca g. 3.01

Zachód słońca g. 7.49

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE

Z dnia 13 lipca 1937 r.

Cisnienie średnie 754
Temperatura średnia +18
Temperatura najwyższa +23
Temperatura najniższa +10
Wiatr: północny.
Tendencja barom.: bez zmian.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Pań
stwowego Instytutu Meteorolo
gicznego w Warszawie.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z zaniżającymi deszczami. Pod wie czór rozpozgodzenia. Temperatura w ciągu dnia 18 do 20 st. Umiarkowa ne, chwilami jeszcze porywiście wiatry zachodnie i północno - zachodnie. W całym kraju skłonność do burz.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nalecza (Jagiellońska 1); — S-ów Augustowski (Kijowska 2); — Romeckiego i Zelańca (Wileńska 3); — Frumkinów (Niemiecka 23) i Rostkow skiego (Kawaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szanty ra (Legionów 10) i Zajackowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski

Pierwszorzędy
Ceny przystępne. Telefony w po
kojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU

„EUROPA”

Ks. Światopełk Mirski Wiktor maj. Ustrz. Brandstedte Cyma Kraków, Gienendelman Majer Warsz., Kahan Siemau Ameryka, Krakowski Natan Warsz., Goldfain Sender Gdańsk, Krzecki Henryk Narocz, Garkuszenko Ma rja Wilejka, Fuchrer Joziek Warsz., Kordjak Leon Nowogródek, Korpen kopf Bernard Warsz.

Hotel „St. Georges”

w Wilnie
Pierwszorzędy — ceny przy
stępne.
Telefony w pokojach.

OSOBISTA

— Urlop wypoczynkowy dyrek tora B. G. K. w Wilnie. Z dniem 13 b.m. p. dyr. Banku Gospodarstwa Kra jowego Oddziału Wileńskiego Ludwik Szwycowski — rozpoczął urlop wy poczynkowy. Zastępuje go dyr. Pa kosz Józef.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI w ogo ródzie po - Bernardyńskim. Dzisiaj we śróde i jutro we czwartek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniach po cenach zniżonych powtórzenie ostat niej nowości repertuaru teatru, za jmującej współczesnej komedji E. Fo landa „Bessie” z kapitalną odtwórczo ścią główną roll p. Górską, w dalszej premierowej obsadzie zespołu pp.: Drohocka, Hajdamowicz - Grabiańska, Masłowska, Skorkówna, Porowski, Siezieniewski, Surowa, Staszewski, Szczawiński i Zastrzeżyński, w reżyserji Kazimierza Korneckiego.

— Nową premierą teatru będzie wznowienie, dawno niegranej a cieszą cej się stale niezmiennem i wielkiem powodzeniem nadzwyczaj wesołej ko medji - farsy „Ciotka Karola” — z której odbywają się przygotowania pod reżyserskim kierunkiem Kazimierza Ko recikiego.

ULGI DLA DZIECI NA KOLEJACH

WILNO. — Od wczoraj do 23 b. m. obowiązują na kolejach państwo wych zniżki dla dzieci do lat 14-stu. Każda osoba dorosła ma prawo prze wieźć 5-ro dzieci placąc za nie tylko 1/8 część taryfy normalnej.

Ulgi udzielane są na zasadzie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turysty ki.

CIĘŻKI WYPADEK ROWERZYSTY

WILNO. — Sztejnberg Maurycy, zam. przy ul. Orzeszkowej 7, jadąc rowerem na ul. Kościuski, z powodu złamania się kierownicy, spadł na bruk doznając ogólnego pothuczenia i wewnętrzne uszkodzenia ncha. Po gotowie ratunkowe odwiezło Sztejnberga w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Mgła...

W nocy z poniedziałku na wtorek można było obserwować na ulicach Wilna już oddawna nie widziane zjawis ko!..

Snadź naskutek nagłego oziębienia po ciepłym dniu, ulice miasta wypeł niła silna mgła!..

Wielgote jej zwoje spowity całko wicie katedrę i kościół św. Jana, a pole widzenia ograniczone było do pa ru najbliższych kamienie, dalej zaś dostrzec można było tylko przyśmio ne światła latarni w rdzawym otoku!..

Jeszcze efektowniejszego wyglądu

nabrały ulice miasta gdy wkrótce po 12-tej pogaszono wszystkie latarnie!.. W gubym mroku, który spowił miasto, wyrysowały się tylko mglisto na tle nieba sylwetki najbliższych kamienie i drzew, oraz błyskały świa telka przejeżdżających czasem dorożek!..

Gęsto mgła zalegała ulice miasta przez czas dłuższy i zaczęła ustępo wać dopiero po wschodzie słońca.

Wincuk Markotny.

Zaburzenia w trawieniu. Specjali ści światowej sławy stwierdzają zado walające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Jozefa”

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Ostatnie przedstawienia operetki — „Dzwony z Corneville”.

Dziś i jutro ostatnie przedstawienia klasycznej operetki „Planquette „Dzwony z Corneville”, która wywołuje nie zapomniane wrażenia, dzięki doskona lej grze artystów z Nochowiczówną, Halmirską, Dembowskim, Folańskim i Tatrzańskim na czele.

Ceny propagandowe — wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— Chór Dana w „Lutni”. W pią tek najbliższy odbędzie się wieczór piosenki i humoru. Wystąpi raz jeden tylko słynny Chór Dana z nowym in teresującym programem. Jako soliści reprezentują się M. Fogg i A. Wysoki. Bilety nabywać można codzien nie od 11 rano do 9 wieczór.

— Najbliższa premiera w „Lutni”.

W sobotę nadchodząca odbędzie się premiera świetnej operetki Lehara — „Ewa”. W rolach głównych wystąpią M. Nochowiczówna, B. Halmirska, K. Dembowska, B. Folański, M. Tatrzań ski i K. Wyrwicz - Wichrowski i inni. Interesująca akcja tej operetki toczy się w fabryce szkła. Zespół baletowy pod kierownictwem baletmistaz J. Ciesiel skiego przygotował „Impresje maszy nowie”. Przy pulpicie ukaże się znany i ceniony dyrygent Władysław Szczepański — Reżyserją prowadzi B. Folański. Wystawa całkowicie nowa.

— Teatr Muzyczny „Lutnia” nie wyjeżdża do Krynicy. Wobec pogno sek o rzekomym wyjeździe zespołu Te atru Muzycznego „Lutnia” na wywca z cy do Krynicy, Kierownictwo tegoż te atru niniejszem powiadamia, że do końca sezonu bieżącego Teatr Lutnia grać będzie bez przerwy w Wilnie i nie zamierza nigdzie wyjeżdżać na wystę py

Debaty

„Nasz Przegląd”

Unieemożliwić ekspansję żydowską — pragnie Komisja Królewska

Leży przedemną już pełny raport Komisji Królewskiej. Książka o 404 stronach, z całym szeregiem map. Nie trzeba zatem już gubić się w konstrukcjach na podstawie połowicznie dokładnych i niezupełnych informacji. Mapa, którą Czytelnicy znajdą w dzisiejszym numerze jest odbitką oryginalnej mapy podziału, dołączonej przez Komisję Królewską do jej raportu.

1) Zachodnia Palestyna, która jest obecnie przedmiotem podziału, podzielona jest administracyjnie na trzy dystrykty: południowy, dystrykt Jerozolimski i dystrykt północny. Wszystkie te trzy dystrykty rozpadają się administracyjnie na subdystrykty następujące:

Dystrykt południowy obejmuje następujące subdystrykty: Gaza — 1196 km. kw., Betszeba — 1172 km. kw., Jaffa — 335 km. kw., Ramle — 314 km. kw., razem 14.217 km. kw.

Dystrykt Jerozolimski obejmuje następujące subdystrykty: Bebron — 2.120 km. kw., Beteleem — 520 km. kw., Jerozolima — 420 km. kw., Jerycho — 676 km. kw., Ramallah — 524 km. kw., razem — 4.287 km. kw.

Dystrykt północny obejmuje następujące subdystrykty: Tulkarem 751 km. kw., Nablus — 1.618 km. kw., Jemnin — 800 km. kw., Akko — 730 km. kw., Safet — 719 km. kw., razem — 6.988 km. kw.

Ogółem zatem cały teren Palestyny zachodniej podlegający podziałowi obejmuje przestrzeń 25.485 km. kw.

2) Ustęp raportu (21 str. 284) traktujący o projektowaniu ustaleniu granic brzmi dosłownie:

„Przy uwzględnieniu obecnego administracyjnego podziału Palestyny, gran. (scil. obu państw) włączaliby do Terenu Żydowskiego subdystrykty: Akko, Safet, Tiberias, Nazareth i Haifa. Jako też części subdystryktów Jenin, Tulkarem, Beisan, Jaffa i Ramle, zaś teren Arabski obejmowałby subdystrykty: Nablus, Ramallah, Jerycho, Hebron, Gaza, Betszeba i części subdystryktów Beisanu, Jenin, Tulkarem, Jaffa, Ramle, Jerozolima i Beteleem.

A zatem oba dystrykty, składające się na pojęcie terytorjalne Negewu, a obejmujące razem więcej niż połowę całego kraju, bo 13.068 km. kw., włączone zostają w całości do Państwa Arabskiego. Nowe Państwo Arabskie uzyskuje prócz w Jaffie dostęp do Morza Śródziemnego na linii od południa do granicy Państwa Żydowskiego, aż do Gazy. Jedynie w samym zakątku Negewu, tuż przy Akabie rezerwuje sobie Anglia teren mandatowy. Pierwotnie zatem przypuszczenie, iż część Negewu przypadnie Państwu Żydowskiemu i późniejsze przypuszczenie, iż część Negewu przypadnie Państwu Żydowskiemu i późniejsze przypuszczenie, iż Negew w każdym razie nie będzie przydzielony do Państwa Arabskiego, lecz do terytorium mandatowego okazują się w świetle oryginalnego dokumentu błędnymi.

3) Lecz także niestety nadzieja, że raport tereny Negewu lub jego części przydzielą dla kolonizacji żydowskiej, aby w ten sposób ewolucyjnie rozszerzyć granice Żydowskiego Państwa, przyska w świetle dokumentu. Nie będziemy komentować. Wolimy przytoczyć odcinek ustępu raportu (ust. 22) ii. (str. 384) „Żydzi nabyli znaczne tereny ziemi w równinie Gazy i blisko Betszeby i otrzymali opcję dla nabycia dalszych terenów w tym okręgu. Proponowane granice miałyby przeciwdziałać (would prevent) użytkowaniu tych terenów dla ekspansji Żydowskiej Siedziwy Narodowej na południu (dosłownie: for the southward expansion or the Jewish National Home).”

Jasne i zrozumiałe. Nietylko, że raport nie milczy o przyszłych losach tego terenu, ale wyraźnie stawia barierę rozwojowi Państwa Żydowskiego na południe. Lepiej znać pełną prawdę, ażeby stosownie do niej siła i stanowczość naszej walki była niezłomna, a mogłaby się stać, gdybyśmy walkę tę opierali na złudzeniach.

Trzeba jednak dla obiektywności obrazu dodać, że w tym samym ustępie raport, jak gdyby jego autorzy zdawali sobie sprawę z krzywdy, jaką nam wyrządzają przez odciecie Negewu, zamieszcza następujące zdanie:

„Z drugiej strony ziemia żydowska w Galilei, a w szczególności w basenie Huleh (które, jak w poprzednich rozdziałach wyluszczyliśmy, przedstawia oznaczenia godną sposobność dla rozwoju kraju i kolonizacji) znajduje się w Terenie Żydowskim”.

„Komisja Królewska skonstruowała między Galileą a Negewem — „luncim”. W cytowanym wyżej ustępie potwierdza się to „luncim” w całej jasności. Komisja dała nam Galileę jako rekompensatę za odciecie Negewu.

4) O okręgu mandatowym tuż koło Akaby raport mówi tylko tyle:

„... proponujemy, aby okręg (enclave) na północno - zachodnim brzegu zatoki Akaba został zatrzymany pod administracją władzy mandatowej i aby traktat z Państwem Arabskim zagwarantował wolny transport towarów pomiędzy Państwem Żydowskim a tym okręgiem”. Z ogólnego określenia geograficznego tego okręgu widać, że niema on być wielki.

Z postanowienia powyższego wynika również, iż tranzyt towarów z Państwa Żydowskiego przez Negew do morza Czerwonego zależeć będzie w zupełności od traktatu z Państwem Arabskim, a zatem eksport z Państwa Żydowskiego do krajów arabskich przez Morze Czerwone zdany będzie na łaskę i niechęć Państwa Arabskiego. Zacytowaliśmy także powyższe postanowienie, aby wykazać, że przydzielenie Negewu do Państwa Arabskiego jest nie tylko geograficznie, ale i politycznie w raporcie bezzaszczytne projektowane.

5) Sprawa Negewu jest tylko jednym z problemów szczegółowych, któ-

re wykazują bezprawie i krzywdę projektu Komisji Królewskiej w stosunku do nas. Jakkolwiek jest to teren dziś w 5/6 przynajmniej, to jednak przy uwzględnieniu dzisiejszych środków technicznych najważniejszym terenem możliwości ekspansji projektowanego Państwa Żydowskiego. Ta możliwość zostaje — odcięta. Jeśli Czytelnicy zsumują sobie cyfry wyżej podane, łatwo dojdą do rezultatu, że z całego terenu zach. Palestyny do Państwa Żydowskiego zostaje przydzielony zaledwie teren blisko 4.700 km. kw., czyli 1/3 a nie 1/4 Palestyny zachodniej, jak dotąd przypuszczano, ale zaledwie nieco ponad jedną szóstą. Ta szczupłość obszaru, przydzielonego do Państwa Żydowskiego i ciasnota terenu dla kolonizacji wewnętrznej jeszcze bardziej uwypukla ważność Negewu dla Państwa Żydowskiego.

Nie trzeba dalszych argumentów, ażeby wykazać potrzebę zdecydowanej i energicznej dalszej akcji politycznej Kierownictwa ruchu naszego w sprawie Negewu.

Dnia 28 lipca rozpoczął się ma w parlamencie angielskim dyskusja nad projektem Komisji Królewskiej. Dotychczasowe głosy angielskiej prasy zwracają na to, że będzie to walka dla naszych przyjaciół — bardzo ciężka.

Jednej rzeczy nie wolno zresztą przeczyć, iż poza raportem ogłoszonym istnieje jeszcze drugi — raport Komisji, przeznaczony tylko dla rządu angielskiego.

Jakie w nim tkwią niespodzianki, niewiadomo w tej chwili.

Warto zresztą podkreślić, że Komisja Królewska sama przyznaje, że przekroczyła swoją kompetencję (str. 380) i że jej propozycje co do granic nie jest jedynym, że raczej możliwe jest jeszcze inne uregulowanie granic (str. 283).

Dr. I. Schwarzbart.

Wszyscy oszczędzają w K. K. O.

W PIŃSKU

która płać do 6 i pół proc. od wkładów.

Tańmnicz wkładów nawnie zastrzeżona.

Marjana Zdziechowskiego „W obliczu końca”

Włno, 1937 — str. 360 + XII.

Treść: Przedmowa I. Masonja jej cele, ideały, II. Jerzy Cziczewin, III. Czerwony terror, IV. Tragiczna Europa, V. Zwiastujący satanizm w Polsce, VI. Jak upadają cywilizacje, VII. „Przy złości narodu”, VIII. Testament księcia Eugenjusza Trubieckiego, IX. Antyromantyzm i antygermanizm, X. Z powojennej psychologii Niemiec, XI. Sw. Franciszek z Asyżu a czasy nasze, XII. Tat Twam Asi, XIII. Fryderyk Ozanam, XIV. Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych, XV. Pesymizm jako siła wórcza, XVI. Stary Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Echa gospodarcze

POŻYCZKI POD REJESTROWY ZASTAW PŁODÓW ROLNYCH

Wzorem lat ubiegłych, Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie rozpoczął udzielanie pożyczek pod rejestrowy zastaw płodów rolnych, na zasadach ustalonych Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. III. 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 38/1928 r.) i z dn. 23. 8. 1932 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 72/1932 r.)

Pożyczki udzielane są osobom fizycznym i prawnym prowadzącym gospodarstwa rolne, oraz dzierżawcom i użytkownikom za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną w formie aktu urzędowego lub prywatnego z notarialnie, względnie sądowo uwierzytelnionym podpisem właściciela.

Pożyczek nie udziela się osobom, które korzystając z pożyczek rejestrowych w latach poprzednich, uisunęły bez zgody Banku przedmioty zastawu przed spłatą pożyczki.

Pożyczki udzielane są pod zastaw płodów rolnych, będących wytworem danego gospodarstwa rolnego, a mianowicie: żyta pszenicy, jęczmienia, owsa, rzepaku i rzepiku — znajdujących się w sнопach lub ziarnie, oraz gryki, grochu, peluski, łubinu, fasoli, lnu i konopi — wyłącznie w ziarnie. Wymienione płody rolne muszą być ubezpieczone na pełną sumę wartości, na termin o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu. Polisa ubezpieczeniowa winna zawierać cesję na rzecz Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie.

Do zastawu należy zgłaszać płody rolne po wydzieleniu ilości, niezbędnej na zasiewy, ordynaryj, pasze itp.

Pożyczki udzielane są w wysokości następującej:

zboże niemiłoczone — 60 % wartości, zboże omłoczone — 70 % wartości, gryka, groch peluska, łubin i fasola — 30 % wartości,

rzepak, rzepak, siemię lniane i konopie — 50 % wartości,

w stosunku do cen, notowanych przez Wileńską Giełdę Żywnoży - Towarową, zmniejszonych o koszty przewozu z miejsca zastawu do Wilna.

Maksymalna wysokość pożyczki na 1 q zboża w sнопach czy też ziarnie wynosi: żyto — 14 zł., pszenica — 17 zł., jęczmień — 15 zł., owsy — 12 zł.

Minimum pożyczki wynosi 2.000

— Z udzielanych pożyczek potrącają się niespłacone raty pożyczek rejestrowych 1936 — 37 r.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 4 ½ % w stosunku rocznym, łącznie z kosztami szacunku, zarejestrowania umowy i poświadczania podpisu.

Spłata pożyczek odbywa się w ratach, których terminy i wysokość ustalone są każdorazowo, w zależności od terminu pobrania pożyczki. Ostateczny termin spłaty pożyczek, pobranych w okresie lipiec — październik, ustala się na 31 maja 1938 r., zaś pożyczek pobranych w późniejszym okresie — na 30 czerwca 1938 r. Terminy płatności rat nie będą prolongowane.

Podania o pożyczki przyjmuje Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie, Wydział Kredytu Krótkoterminowego w godzinach od 8-jej do 13-jej, w soboty — do 12-jej. Podania mogą być przesyłane pocztą. Przy składaniu podania o pożyczkę należy jednocześnie wpła-

Programy radiowe

WILNO.

Środa 14 lipca 1937 roku.

6,15 Pieśń i gimnastyka. 6,38 Muzyka. 7,00 Dz. paranny. 7,10 Muzyka. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dz. południowy. 12,15 Chwila literwska. 12,25 Orkiestra salonowa. 13,00 Muzyka popularna. 13,15 Audycja życzeń dla dzieci. 13,45 D.c. muzyki popularnej. 14,00 Skecz — reklama K.K.O. 14,05 Przerwa. 15,00 Muzyka jazzowa. 15,10 Życie kulturalne. 15,15 Codz. odcinek prozy. 15,25 Muzyka rozrywkowa. 15,45 Wiad. gospodarcze. 16,00 O lipach, lecie i upale — kwadrans poetycki. 16,15 Pieśń w wyk. chóru Hejnał. 16,45 Psychologia żołnierza w literaturze polskiej — odczyt 17,00 Recital Miecz. Szalowskiego altw. ka. 17,25 Pieśń Francuskie. 17,50 Buduję własny dom — pog. 18,00 Chwila Biura Studiów. 18,10 Muzyka kameralna. 18,40 Program na czwartek. 18,42 Wł. wiad. Sport. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Koncert ork. wielośkiej 19,40 Skrzynka ogólna prowadzi T. Łopalewski. 19,50 Wiad. sportowe. 20,00 Krakowski Kwartet Schramla — Księżycowa noc. 20,45 Dz. wieczorny. 20,55 Pogad. aktualna. 21,00 Koncert Chopinowski. 21,45 Dworci na Antokolu — fragment. 22,00 Koncert symfoniczny 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. — Ok. 23,10 Frazski na dobranoc. 23,30 Zakończenie programu.

Czwartek, dnia 15 lipca, 1937 roku.

6,15 Pieśń i gimnastyka. 6,38 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dz. południowy. 12,15 Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt — pog. 12,25 Koncert. 13,00 Muzyka operowa. 14,05 Przerwa. 15,00 Muzyka jazzowa. 15,10 Życie kulturalne 15,15 Codz. odcinek prozy. 15,26 Wł. Poradn. Sport. 15,30 Melodie z filmów. 15,45 Wiad. gospodar. 16,00 Najnowsze wynalazki „Żywe srebro” — pogd. 16,15 Muzyka salonowa. 16,45 Słoneczne niebezpieczeństwo — gawęda. 17,00 Koncert solistów. 17,50 Poradnik sport. 18,00 Chwila literwska. 18,10 Nasze rzeki i jeziora — Dryświaty perla Brasławszczyzny — pogadanka Konstantego Szwedzka. 18,20 Muzyka dawna. 18,40 Progr. na piątek 18,45 Wł. wiad. sport. 18,50 Pogad. aktual. 19,00 Poznać siebie trudno — nowela Br. Prusa. 19,40 Pogadanka aktualna. 19,50 Wiad. sport. 20,00 Muzyka lekka i taneczna. — w przerwie dz. wieczorny i wiad. rolnicze. 21,45 Kilka lat młodości mojej w Wilnie — frag. z pamiętn. St. Morawskiego. 22,00 L. Van Beethoven (Duet Nr. 1. na fagot i obój. 22,15 Recital fortepianowy. 22,50 Ostat. wiad. i komunikaty. 23,00 Tańczymy — ok. godz. 23,10 Frazski na dobranoc. 23,30 Zakończ. programu.

cić do kasy Banku, lub też do P.K.O. na konto Nr. 700.222 Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie, zaliczkę na koszty szacunku, w wysokości ½ % od sumy żądanej pożyczki. Zaliczka ta przy realizacji pożyczki zostaje przez Bank zarachowana na procenty. Jeżeli po dokonaniu szacunku, pożyczka nie zostanie udzielona lub też nie pobrana, wpłacona zaliczka zwrotowi nie podlega.

FERRY ROCKER

48).

Tajemnica wieży

John Harrigan zdiwił się w pierwszym momencie.

— Nie... nie ja... — odpark jakając się nieco. — To by... ależ to się stało w pańskiej obecności, panie inspektorze! Pamięta pan? Robert Lawrence wyraził obawę, że jego ojciec błąka się gdzieś w okolicy....

— Tak, słyszałem. Zdawało mi się jednak, że Robert Lawrence powtórzył czyjeś słowa.

— Nie, panie inspektorze... chociaż przepraszam, postaram się przypomnieć sobie wszystko od początku.... Poszedłem najpierw do pani Bardwell. Ona zapytała Prebble'a. Potem udała się na górę i powróciła wkrótce z panią Fenwick, która oświadczyła z kolei, że należy zapytać pannę Forster. Panna Forster nie nie wiedziała, zaproponowała, abyśmy razem szukali starszuszka. Rozeszliśmy się w różne strony. Wkrótce koło opuszczonej stróżówki spotkałem Roberta Lawrence'a. Jeszcze trzymałem w dłoni kawalek kartki, znaleziony przed chwilą... Nie, panie inspektorze, o ile sobie przypominam, tylko pan Robert Lawrence wyraził przypuszczenie, że jego ojciec uciekł prosto z domu.

Robert Lawrence. Co raz częściej wypływało to nazwisko w jego pamięci. I nagle laska mu spadła z oczu. Ujrzał, jak Robert Lawrence coś wetknął w dłoń pani Bardwell. Wtedy Archie Lawrence jeszcze żył. Wszystko to wyglądało w najwyższym stopniu tajemniczo i podejrzanym. Zapomniał o tem wydarzeniu, ponieważ... Dorota Elford, oczywiście! Jej obraz przesłonił mi rzeczywistość tak dalece, że nie opowiedział Ronaldowi Hardy'emu o tym niezwykle ważnym szczególe.

Przyznał się szczerze do karygodnego niedbalstwa, a raczej do roztargnienia.

— Hm... a nie widział pan, co on jej wetknął w dłoń? — zapytał Hardy ścigając brwi. Można było pomyśleć, że nowa okoliczność w jego mniemaniu nie przyczyniła się wcale do wyjaśnienia sprawy, lecz przeciwnie — tylko ją zaciemniła. — Do diabła starego!... — mruknął w wściekłości. — Natykamy się na każdym kroku na momenty wysoce podejrzanym i to jest najgorsze, rozumie pan? Teraz trzeba zaczynać od początku. Nie robię pa-

nu wyrzutów, panie Harrigan. Zdarza się czasem, że człowiek patrzy, widzi, a jednak na to nie reaguje, jak gdyby wrażenie wzrokowe ugrzęzło w siatkówce oka i nie dotarło do świadomości. Niech się pan nie przejmuj, panie Harrigan. Powróćmy lepiej do kwestji klucza, która następcą całą masę możliwości, a wszystkie są bardzo ciekawe. Naprzykład, sprawca nie zamknął drzwi, ponieważ miał zamiar wrócić do pokoju, a przynajmniej pan, że łatwiej jest nacisnąć klamkę niż manipulować kluczem w zamku. A może było mu zupełnie obojętne, kiedy zauważył zniknięcie Edwina Lawrence'a, może liczył się z tem, że poszukiwania zaczęły się od wczesnego ranka?... Może nie chciał się zdradzić, że ma klucz?... Wszak znalazłby się w sytuacji bardzo ciężkiej, gdyby ktoś go zaskoczył przy otwieraniu pokoju Edwina Lawrence'a. No, co pan o tem sądzi?

— Nie rozumiem jednego, panie inspektorze: dlaczego ta osoba chciałaby się dostać znów do pokoju starego?... Przecież była tam w nocy.

— Bardzo proste, panie Harrigan. Naprzykład, mogła nie znaleźć tego, czego tam szukała w nocy. Wprawdzie pan spał twarde, jednak ta osoba musiałaby się bardzo wystręgać, by nie hałasować niepotrzebnie i nie ściągnąć pana na swoją głowę. Dlatego nie zapalałaby światła, lecz musiałaby się ograniczyć do kieszonkowej lampki elektrycznej.... dodam jeszcze, że jest bardzo mało ludzi, którzy potrafią bezgłośnie przewrócić do góry nogami cały pokój. — Ronald Hardy wypił swoje piwo i zapalił papierosa. — Widzi pan, panie Harrigan, poruszyłem kilka momentów, wziętych niemal dowolnie, aby panu pokazać, jak mało wiemy w gruncie rzeczy: że Edwin Lawrence został zabity, to jest pewne, natomiast śmierć Archie'go Lawrence'a pozostaje nadal w tajemniczym mroku. Przypuszczam obojętnie, że obaj są zamordowani — ale przypuszczam, że nie znaczy wiedzieć. Teraz gdy mam pełnomocnictwa, mógłbym aresztować każdego, który mi się wydaje podejrzanym, ale nie chcę robić pośpiesznych i nieostrożnych kroków. Zresztą jestem przekonany, że sprawy już dojrzały i że obecnie wypadki potoczą się prędko — w ciągu najbliższych dwudziestu czterech godzin coś musi się wydarzyć. Ponownie zwracam się do pana z prośbą o pomoc. Sprawca miał cały szereg przedmiotów, których posiadanie było dlań uciążliwe w najwyższym stopniu. Prawdopodobnie nie zdążył pozbyć się wszystkich przedmiotów. Interesuje mnie przedewszystkiem klucz o pokoju Edwina Lawrence'a. Brakuje następnie dwóch kluczy od wieży: mniejszy otwiera sta-

lową siatkę ochronną, większy dębowa drzwi wieży. Nie przypuszczam by starzec schodził do podziemi bez światła — wobec tego należy szukać jakiejś latarki kieszonkowej. Brakuje natomiast narzędzia zbrodni. Czego jeszcze?

— Kasety stalowej.

— Jeszcze przed wieczorem będziemy wiedzieli, czy jej barkuje istotnie. Chciałbym, abyśmy jej nie znaleźli, bo to ułatwiłoby nam ogromnie pracę. Mieliśmyby przedewszystkiem określenie czynu — mord rabunkowy. Są ludzie, którzy bardzo potrzebowali pieniędzy Edwina Lawrence'a, a za takich uważam wszystkich, którzy w ten czy ów sposób stykali się ze starym. Kazałem zasięgnąć o nich możliwie dokładnych wiadomości.

— I o mnie też? — zapytał John z odcieniem niesmaku i ciekawości zarazem.

— Tak. Wiem, że pan płacił za swój pokój z niemienną punktualnością, ale ostatnimi czasy powodziło się panu źle — wybierał się pan nawet do lombardu, aby zastawić jedyne przyzwoite ubranie, jakie panu jeszcze pozostało. Młody człowiek bezrobotny i wskutek tego rozgoryczony.... O pani Bardwell też wiem wszystko: teraz ona nie ma pieniędzy. O małżeństwie Fenwick będę miał wiadomości prawdopodobnie jeszcze dziś wieczorem. Robert Lawrence jest obecnie w trudnej sytuacji materialnej — ma około tysiąca funtów długu. O pannie Forster wiem tylko tyle, że prawie dwadzieścia lat była panią do towarzystwa przy pani Lawrence.

— Wogóle nigdy nic nie słyszałem o żonie starego Lawrence'a.

— Tę historję można opowiedzieć w kilku słowach. Małżeństwo dawno ze sobą nie żyło. Przed dwudziestu laty Edwin Lawrence był osobistością znaną w sferach finansowych Londynu, jako człowiek robiący duże pieniądze i obchodzący się bardzo źle ze swą żoną. Zresztą ona miała swoje dziwactwa; naprzykład, protegowała artystów, którzy się dobrze prezentowali, choć nie umieli. Przed dziesięcioma laty Edwin Lawrence kupił wielkie dobra w tej okolicy, po roku tu się sprowadził, przyczem w krótkim czasie rozparcelował i sprzedał prawie cztery piąte majątku. Mieszkał tu ze starym sługą, który umarł przed trzema laty. Potem przyjechał jego syn Archie, po nim panna Forster i wreszcie pani Bardwell.... Ktoś tu idzie. Poznaję kroki Musgrave'a.

D. C. N.

Notatki radiowe

NAJPIĘKNIEJSZE JEZIORO NA KRESACH

Najpiękniejszym jeziorem naszych kresów są Dryświaty. Tak twierdzi p. Konstanty Syrewicz, który będzie bronił swej tezy we czwartek, 15 lipca o godz. 18.10 przez wileński mikrofon w interesującej pogadance „Dryświaty — perla Białostocznego”, wygłoszonej w ramach cyklu „Nasze jeziora i rzeki”.

DWA INTERESUJĄCE KONCERTY SYMFONICZNE W RADJO

Dla zwolenników muzyki poważnej służy się we środę prawdziwa biesiada muzyczna. Radio nadaje bowiem tego dnia dwa bardzo ciekawe koncerty symfoniczne, jeden z płyt, drugi w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyr. G. Fitelberga. Audycja z płyt o godz. 19.00 przyniesie rzadko wykonywaną „Verklärte Nacht” Schönerberga, jeden z wczesnych utworów tego niezwykle miary kompozytora w wykonaniu Minneapolis Symphony Orchestra pod dyr. E. Ormana.

GŁOS GOŚCIA O WILNIE

Wilno oczarowuje przybyszów swą zupełnie specyficzną atmosferą. Jego romantyczne zamki i podwórka, jego wspaniałe zabudowy i wreszcie przepiękne ramy, w które ujęła miasto natura, zachwycają ludzi, którzy go przedtem nie znali, lub znali tylko z opisów, czy fotografii.

Pelen entuzjazmu wyraz daje temu zachwytywiłowski literat p. Kazimierz Brończyk w feljetonie, który nad Rozgłosia Wileńska w sobotę, 17 lipca o godz. 12.15, a który nosi tytuł „Lwówianin w Wilnie”.

O ROKU 1812

Każda postać wielka, jej działalność, zwłaszcza polityczna, znajduje w społeczeństwie zawsze entuzjastycznych zwolenników, ale i sceptycznych przeciwników. Tak samo rzecz się miała ze stosunkami Polaków do Napoleona i jego rozmaitych obietnic, związanych z odbudową rozerwanej przez zaborców Polski, dawany w roku 1812. Ścieranie się rozmaitych poglądów i opinii tego czasu wśród polskiego społeczeństwa przedstawi nam p. Eugeniusz Gulczyński w słuchowisku „W promieniach sławy”, które usłysza radiosłuchacze ze stacji Wileńskiej P. R. w sobotę, 17 lipca o godz. 15.15 w ramach audycji dla wszystkich.

NOWOCZESNY WÓZ DLA RADJOREPORTAŻU

W czerwcu został oddany oficjalnie do użytku pierwszy samochód zbudowany dla potrzeb radioreportaży Ministerstwa P. T. T. we Francji.

Ogromna ta maszyna jest wyposażona w wszelkie możliwe zaopatrzenia techniczne, pozwalające reporterowi na pracę w każdym terenie i w każdych okolicznościach. Retransmisje odbywają się zarówno drogą kablową, jak też przez eter. W tym drugim wypadku używa się stacji krótkofalowych pracujących na fali 80 lub 160 mtr. Przewidziane są dwie anteny — składana i czworobokowa, oraz zmontowana na dachu wozu na stałe. Zapewniają one zasięg: jedna 200 a druga 50 mtr. Użycie drugiej anteny pozwala na pracę podczas jazdy.

Pozatem jest nadajnik, pracujący na fali 5 mtr., dzięki któremu reporter niosący go na plecach, może się dowolnie poruszać w granicach wiadomości, nie tracąc kontaktu z wozem, skąd transmisja idzie już dalej do właściwej rozgłosni. Wóz posiada specjalną wieżyczkę dla radioreportera, dającą mu możliwość dogodniejszych obserwacji.

Wszystkie urządzenia pomocnicze, jak przetwornice, baterie akumulacyjne i urządzenia do ich ładowania, wzmacniacze, (podwójne na wypadek uszkodzeń), bębny do kabli znajdują się również w wozie. Pomyślano też o urządzeniu tam instalacji, rejestrującej na płytach.

O MIŁOŚCI ROMANTYCZNEJ

Romantyzm, epoka w której wszyscy cierpieli z miłości, epoka Gustawów i Werterów, oddziaływała na nas nawet dziś, w czasach realistycznego i materialistycznego podchodzenia do życia. Jest w romantyzmie takie nasycenie sercem, jeśli tak można, że oderwana od spraw przyziemnych poezja i muzyka tej epoki sprawiają na nas i dziś ogromne głębokie wrażenie.

KONCERT SOLISTÓW W RADJO

W czwartkowym koncercie solistów wezmą udział: skrzypaczka, Grażyna Bacewiczówna i śpiewak, Stanisław Drabik, Bacewiczówna, która znana jest radiosłuchaczom nie tylko jako wykonawczyni, lecz również jako kompozytorka, wykona m. in. utwór własny „Andante i Allegro”. Akompaniuje prof. L. Urstein.

Część wokalna koncertu transmitowana będzie z Krakowa. Program wypełnią pieśni wileńskie, polskie i jugosłowiańskie. Stanisławowi Drabikowi akompaniuje prof. B. Wallek - Walewski. Początek koncertu o godz. 17.00.

Wieczorem o godz. 22.00 nadaje Polskie Radio audycję z płyt w której radiosłuchacze usłyszą jednego z największych wiołoczelistów doby obecnej Gaspara Cassado. Jest to nagranie bardzo melodyjne, pełnego werry koncertu wiołoczelowego Dworaka.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ

Dnia 15 lipca o godz. 20.00 nadany będzie z Poznania koncert muzyki lekkiej i tanecznej na wszystkich rozgłosniach polskie. Wykonawcami będą: orkiestra rozgłosni pod dyr. Ferdynanda Kowalka, oraz wibryni soliści. W przerwie koncertu skecz Jerzego Gerzabka p. t. „Czysty interes”.

PAN

Wielki podwójny program:
1. Najpiękniejszy film niemiecki i jego zagadnienie pierwszej i ostatniej miłości kobiety.
Scenariusz i realizacja W. Reisch — twórcy „EPIZODU”.
2. Po raz pierwszy w Wilnie najnowszy wielki sensacyjny film „Bohater z Texasu” w roli gl. człowieka, który nie boi się śmierci BUCK JONES.

CASINO

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM:
1. Monumentalne arcydzieło W ZAMIECI ŻELAZA I OGNI
2. Tajemnice Egiptu, czar wschodu, olśniewająca wystawa we wspaniałym filmie erotycznym Beila Donna
W roli głównej CONRAD VEIDT.

We Lwowie „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

Taduch, kiosk żelazny, — Wały Hetmańskie.
L. O. P. P. kiosk — Wały Hetmańskie.
Związek Inwalidów kiosk — pl. Haicki nap. Hof. „Georgea”
Terlecki, kiosk pl. Akademicki 1.
Kuznierczyk, kiosk pl. Akademicki 1.
Nowicka, sklep tytoń, ul. Akademicka.
Stauber, sklep tytoń, ul. Akademicka.
Finkel, — ul. Kościuszki 2.
Anster, sklep tyt. Jagiellońska 7.
Heller, sklep tyt. Legionów 25.
Sauer, sklep tyt. — Legionów 37.
Altman, sklep tyt. — Kazim. Wielk. 4.
„Prasa” Biuro Dzien. — Słoneczna 34 (nasz det. sklep.).

GIĘŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 13 lipca 1937 r.

DEWIZY

Belgia 89.20 89.38 89.02
Berlin 212.51 211.67
Gdańsk 12000 99.80
Amsterdam 219.55 292.27 290.83
Kopenhaga 117.45 117.74 117.16
Londyn 26.30 26.37 26.23
N. J. czeiki 529 530 1/4 527 3/4
N. J. kabel 229 1/4 530 1/2 523
Oslo 132.15 132.48 131.82
Paryż 20.57 20.62 20.52
Praga 18.43 18.48 18.38
Sztokholm 135.60 135.93 135.27
Zurych 121.40 121.70 121.10
Wiedeń 99.20 98.80
Medjoan 28.00 27.00
Helsinki 11.67 11.61
Montreal 529 1/2 527
Tel Aviv 26.23 26.09
Tendencja: mocniejsza.

WALUTY

Belgi belg. 89.38 88.95
Dolary amer. 529 1/2 527
Dolary kanad. 528 1/2 526
Floreny hol. 292.27 290.55
Franki franc. 20.62 20.50
Fr. szwajc. 121.70 120.90
Funt ang. 26.37 26.21
Guldeny gd. 100.20 99.80
Kor. czeski 18.20 17.00
Kor. duński 117.74 116.90
Kor. norweski 132.48 131.50
Kor. szwedzki 135.93 134.95
Liry włoskie 23.00 21.60
Marki fińskie 11.67 11.20
Marki niem. 134.00 132.00
Szył austr. 99.20 98.50
Marki srebrne 143.00 141.00
Tel Aviv 26.23 25.90

AKCJE

Bank Polski 101.50
Cukier 30.00
Lipol 47.00
Starachow. 30.00
Tendencja: nieco mocniejsza

PAPIERY PROC.

4 i pół proc. wewnętrzna 52.00
52.50 52.25
3 proc. inwest. pierwsza em. 65.50
serje 82.50
3 proc. poz. inwest. druga em. —
65.50 serje nie notowane
4 proc. premj. dolarowa 38.25
4 proc. konsolid. 5.550 55.63 55.00
55.25 dwa ost. drobne.
8 proc. przem. polsk 65.75
8 proc. ziemskie dol. kupon 8.64
4 i pół proc. ziemskie serja piąta 55.50
5 proc. Warszawy 1933 roku 59.50
60.00 59.75
5 proc. Częstochowy 1933 roku 51.50 51.75
5 proc. Kalisza 1933 roku 47.50
6 proc. obl. Warszawy ósma i dziesiąta emisja 59.00
Tendencja dla pożyczek i listów nie co mocniejsza.

WILNO JEST PIĘKNE, ALE KWIECIENIE BĘDZIĘ STOKROCKI PIĘKNIEJSZE!

„SŁONECZNE NIEREŻPIECZENSTWO”

Cieszymy się słońcem letnim i staramy jaknajwyżej korzystać z jego dobroczynnego działania. Ale promienie słoneczne są dobrodziejstwem dla zdrowia tylko wtedy, gdy nie nadużywamy ich. Wiele osób korzysta ze słońca bardzo nieogrodnie, a skutkiem takiej lekomyślności są przykre dolegliwości, a nawet poważne szkody dla organizmu. Temat ten omówi dr. Zofia Kozłowska - Wojciechowska w poradzie p. t. „Słoneczne niebezpieczeństwo”, która nadanie dn. 15 lipca o godz. 16.45 Rozgłosia Poznańska.

SYLWETKI

Wielki podwójny program:
1. Najpiękniejszy film niemiecki i jego zagadnienie pierwszej i ostatniej miłości kobiety.
Scenariusz i realizacja W. Reisch — twórcy „EPIZODU”.
2. Po raz pierwszy w Wilnie najnowszy wielki sensacyjny film „Bohater z Texasu” w roli gl. człowieka, który nie boi się śmierci BUCK JONES.

Beila Donna

W roli głównej CONRAD VEIDT.

MARS

Dr. PREMIERA.

Przepiękny film rewiowy

Tysiąc taktów miłości

W rolach głównych RUBBY KEELER i DICK POWWEL
Nad program: Piękny dodatek muzyczny RAPSODJA CYGAŃSKA
Przepyszne melodie cygańskie.

„ŚWIATOWID” Niebawem 9!

Ceny niższe

Najweselejsza polska komedia muzyczna
„JASNE PAN SZOFER”
W rolach głównych: Benita, Bodo, Fertner i inni.
Nad program: ATRAKCJE.
Sala dobrze wentylowana.

OMEGA
ZAMATURĘ
najlepszy upominek zegarek lub pierścionek poleca
K. Gorzuchowski
Zamkowa 9
SREBRNO, PLATYNY

Akta Nr. Km. 901/36 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 3-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 września 1937 roku, od godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości, należącej do Leonidasa Pimonowa, położonej w Wilnie na przedmieściu „Poplawy”, składającej się z placu ziemi obszaru 11.703,4 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zająć z dnia 1-go grudnia 1936 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. 1991, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie 14.834 dol. i 23.318 zł. 75 gr. pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia wyrażone w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji f-my „Agia Foto” sp. z ogr. odp. w Warszawie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie 19.715 złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania 14.786 zł. 25 gr.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji, winne złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego, zezwolenie Wojewody na nabycie powyższej nieruchomości, oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze majątek i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno zgłaszać nieruchomości w dniu powszednim od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy

Sygnatura: 318/37

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru p. o. Jerzy Fiediaj mający kancelarię w Wilnie, ul. Ofiarą Nr. 2 — 27, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1937 r. o godz. 10-ej w Wilnie ul. Wielka Nr. 18 odbędzie się 2-ga licytacja nieruchomości, należącej do Aizuka Lejbowicza składającej się z umiłowaniem mieszkania oszacowanego na łączną sumę zł. 970. Nieruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 lipca 1937 r.

Komornik (—) J. Fiediaj

WĘGIEL kamenny górnośląski koks, drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych poleca nowo utworzona firma chrześcijańska
Kazimierz MARKIEWICZ
Wilno, Zygmuntońska 24, tel. 25—32

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA część posesji przy ul. Artyleryjskiej Nr. 16. Wiadomości: Kamienna 5 od 2—6. (z M. Pohulan-ki).

OKAZYJNIE sprzedam WILLE w DRUSKIEŃKACH z Restauracją świetnie prosperującą w centrum. Zgłosz. Druskienniki, Orzeszkowej 6. Z. Paszkowska, Tel. 60.

Lokale

MIESZKANIE 3 pokojowe z wszystkimi wygodami ((łazienka, woda) do wynajęcia Plac Metropolitany 3. — (vis - a - vis mostu Zarzecznego) .

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia ul. Zygmuntońska 22 m. 11

POKÓJ UMEBLOWANY do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły, słoneczny ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

Letniska

LETNISKO w święciańskim, malowniczo, sucho, las, kąpiel, wanna, tenis, siatkówka, radio od 2 zł. 50 r. Nowe święciany. Świątelnia Pietkiewiczowa.

Nauka

WPISY do Bursy i na „Trzyletnie kursy” bielizniarstwa, haftu, krawiectwa, trykotarstwa, oraz na 3 miesięczny wieczorowy kurs krawiectwa dla dorosłych, przyjmuje zapisy uczenie od godziny 10 — 12 na Zarzecz 5/2. Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

Poszukiwań pracy

SIOSTRA (b. studentka medycyny) Bańki, zastrzyki, masaże, kateterizacja. Przyjmuje dyżury. Wilno, Wilkomierska Nr. 3 m. 8, drugi dom od Zielonego mostu, Kreniowa.

OSOBA STARSZA w wieku 45 lat, znająca Stowarzyszenie Sw. Wincentego a Paulo, poszukuje obowiązku pilnowania mieszkania. Uczciwa, stateczna, wywiązuje się sumiennie z zobowiązań przyjętych. Zgłaszać się proszą na Zarzecz 5/2 lub do Biura Młynowa 2/9.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STUW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedientki z umiędzianą pracą, urzędniczek z umiędzianą pracą, maszynistek, korepetytorki, pielęgniarki wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarium Ochotniczego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, hony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

Różne

„CARITAS” poleca dwie uczennice dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znające się w rozpaczywem położeniu materialnem. Proszą bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na siebie, chociaż na parę tygodni. Adres w Adm. „Słowa”.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich sklepach
składach aptecznych naszego
środka od oddisków
Prow. A. PAKA

Wypadki w ciągu doby

WILNO. — Łodzią zbiegł z domu oddzielskiego Władysław Możejko (Obozowa 83). Zbieg popłynął Wilną w nieznanym kierunku.

A. Lisowskiemu (Kalwaryjska 69) młodzieje opróżnili mieszkanie. W pobliżu wylamali porzucili łup, a sami zbiegli.

Wł. Szemusowi (Śniegowa 8) żona i bracia Szmerysowie grożą zabójstwem.

Josel Ginsberg (Bazylijska 4), rzucał zniewolił służącą Helenę Kozakiewicz. Na krzyk dziewczyny zbiegli się sąsiedzi, którzy wylamali drzwi mieszkania i wyzwolili ofiarę.

Ginsberga osadzono w areszcie centralnym.

Wóz ciężarowy przejechał 49-letniego Mirosława Szewczonka z gm. Frockiej.

Wł. Bończka z Saskiej Kępy porzucił dotkliwie pies.

Z okna szpitala Sawicz wypadła jakaś chora ulegając ciężkim obrażeniom.

W bramie domu nr. 47 przy ul. Wielkiej znaleziono stary granat, zapewne wykopany z ziemi przez bawiące się dzieci.

Autobus zabił konia

LIDA. — Na zosie Lida — Wilno w pobliżu kol. Sokół gm. Żyrmućki, autobus pasażerski spółki szczyńskiej najechał na konia, na którym siedział 17-letni Paweł Żukowski. Koń został zabity na miejscu, jeździec natomiast niemal cudem uniknął śmierci, doznając zaledwie nieznacznych obrażeń ciała. Na szofera Aleksandra Kozakiewicza, sporządzono do niesienia karne.

Młódka rodzinna

Działo się na osławionej ulicy Wielkiej...

W pewnym momencie na chodniku powstała kotłownia i przechodnie ujrzeni jak kilka osób okłada pięściami jedną, a ta ostatnia broni się w miarę możliwości...

Jak się następnie okazało „okładającym” był niejaki Konstanty Ł. z ulicy Żydowskiej, a grupa „okładających” składała się z jego miłej żony, córki, oraz paru jej znajomych: mężczyzn i kobiety.

— Za coście go bili? — zapytał przybyły na odgłos awantury stróż porządku.

— Za to co broszy mnie nie daje! Głodem morzy! — krzyknęła żona.

— Fichtelownie co nie dają, pan władza! — mąz na to. — Ale swoja przyczyna na to mam, bo ona przepiwa wszystko, zaraza!...

— A tyb chciał had eob pić tylko smemu, a żonę szlubnej nie?! — wtracił z oburzeniem któryś z przyjaciół żony.

— Proszę o spokój! — przerwał weszyczącą się ponownie kłótnię stróż porządku i spisał szesnasty protokół, zatrzymując jednocześnie następników...

Wincent Markowicz